

Maria Piłsudska: socjalistka, Piękna Pani | [Sprawdzamy: pociąg Wilno-Warszawa](#) | Zamek Giełgudów w Poniemuniu  
Piątkoklasista na start. Jak pokonać lęk? | Co piąty Wenezuelczyk wyjechał | [Teresa Jakubowska, graficzka z Antokola](#)

# KURIER WILEŃSKI

24-30 sierpnia 2024 r.  
Nr 31 (94)

MAGAZYN

Wydanie magazynowe  
polskiego dziennika na Litwie  
Cena: 1 euro

## Pakt Hitler-Stalin

Umowa, która początkowo była przyjęta przez Litwę i sąsiadów niemal z entuzjazmem — traktowano to jako oddalenie groźby wojny — zawierała tajne protokoły. Stalin zapewniał o „chęci rozwijania relacji ze wszystkimi”, Hitler potwierdził nawet „neutralność” Litwy. Wszystko to jednak sprowadziło na nas los, który mogliśmy odmieniać dopiero niemal pięć dekad później.



ISSN 1392-0405



9 771392 040035

# KALENDARIUM

## 24 sierpnia, sobota

**1992** – w Wilnie, na dziedzińcu Muzeum Żydowskiego przy ul. Pylimo (pol. Zawalnej), odbyły się uroczystości otwarcia Centrum Kultury Żydowskiej. Odstonięto też tablicę nowej biblioteki żydowskiej z napisami w językach: litewskim, angielskim, jidysz i hebrajskim.

## 25 sierpnia, niedziela

**1982** – zmarła Anna German (ur. w 1936 r. w Uzbekistanie), polska piosenkarka, aktorka i kompozytorka. Uznawana za jeden z najliryczniejszych głosów w historii. W serialu „Anna German. Tajemnica białego anioła” zagrała ją Joanna Moro, polska aktorka z Wilna.

## 26 sierpnia, poniedziałek

**1943** – sowiecka partyzantka podstępnie rozbroiła oddział Armii Krajowej Antoniego Burzyńskiego „Kmicica” w bazie nad jeziorem Narocz. Następnego dnia zamordowano „Kmicica” i 80 jego żołnierzy. Nie był to pierwszy ani ostatni sowiecki podstęp.

## 27 sierpnia, wtorek

**1991** – zwrócono wiernym i ponownie poświęcono kościół Wszystkich Świętych w Wilnie (ul. Rudnicka). Poprzednio mieściło się tam Muzeum Litewskiej Sztuki Ludowej. 2012 – we wsi Gaj koło Połukni (r. trocki) poświęcono odnowioną kaplicę z obrazem Najświętszej Maryi Panny Uzdrawienia Chorych.

## 28 sierpnia, środa

**1991** – w Bonn w Niemczech podpisano układ o nawiązaniu stosunków trzech państw bałtyckich z Niemcami. Niemcy dzień wcześniej, 27 sierpnia, uznały niepodległość Republiki Litewskiej, Łotwy i Estonii.

**1993** – zjazd założycielski AWPL w Wilnie, prezesem Jan Sienkiewicz.

## 29 sierpnia, czwartek

**1939** – III Rzesza oficjalnie ogłosiła, że nie użyje wobec Litwy siły zbrojnej, jeśli ta zachowa całkowitą neutralność. Miesiąc później Hitler zawarł ze Stalinem porozumienie o przyjaźni, w ramach którego Litwa została oddana Sowietom.

## 30 sierpnia, piątek

**1993** – odbyła się rozmowa telefoniczna prezydenta Litwy Algirdasa Brazauskasa z prezydentem Rosji Borysem Jelcynem. Rozmowę relacjonowano jako „szczerą i obszerną”, uzgodniono wtedy kwestie dwustronne i deklarację litewsko-rosyjską.



Robert Mickiewicz

## Jak zaczynają się wojny

**23 sierpnia przypada 85. rocznica podpisania w Moskwie paktu Ribbentrop-Mołotow.**

O zmowie pomiędzy hitlerowskimi Niemcami i stalinowskim Związkiem Sowieckim „Kurier Wileński” pisał wielokrotnie. Właściwie od czasów gorbaczowowskiej pieriestrojki i głośności, gdy pozwolono pisać o – jak to wówczas mówiono – „białych plamach historii”. Od tamtego czasu minęło już ponad 30 lat i wydawało się, że tych plam już dawno nie powinno być. A jednak. W tym wydaniu magazynowym „Kuriera Wileńskiego” znowu piszemy o tym pakcie. Antoni Radczenko rozmawia o nim ze znanym litewskim historykiem z Instytutu Historii Litwy dr. Algimantasem Kasparavičiusem.

Kto i dlaczego nie pozwała zostawić tego tematu przede wszystkim historykom? Zawodowi historycy mogliby spokojnie go badać, jak robią to z wieloma, a raczej większością historycznych wydarzeń. Niestety, prawna spadkobierczyni Związku Sowieckiego, Rosja, od pewnego czasu krok po kroku, ale konsekwentnie rehabilituje zarówno wewnętrzną, jak i zagraniczną politykę Stalina. „Pakt Ribbentrop-Mołotow służył interesom naszej ojczyzny” – słyszymy zarówno od rosyjskich oficjeli, jak i od propagandystów.

Dlaczego rozgrzeszają zmoję dwóch dyktatorów sprzed ponad osiemdziesięciu laty? Rosyjskie elity rozgrzeszają nie tylko politykę Stalina i Hitlera, lecz w pierwszej kolejności rozgrzeszają własne plany, które niczym nie różnią się od tych sprzed 85 lat. Nadal potrzebują terytorialnych łupów, wciąż chcą podbić inne narody. Jednak czasy diametralnie się zmieniły. Dzisiaj w Europie Rosja nie ma partnera, z którym mogłaby dzielić świat. I ten stan rzeczy jest w dużej mierze zasługą tego, że Europa pamięta o pakcie i jego skutkach.

*Robert Mickiewicz*

Rosyjskie elity rozgrzeszają nie tylko politykę Stalina i Hitlera, lecz w pierwszej kolejności rozgrzeszają własne plany, które niczym nie różnią się od tych sprzed 85 lat.

**KURIER WILEŃSKI**  
MAGAZYN

Ukazuje się od 1953 r. Birbynių g. 4a, 02121-30 Wilno, Republika Litewska, tel. +370 526 084 44; **Redaktor naczelny:** Robert Mickiewicz.

**Zastępcy redaktora naczelnego:** Brygita Łapszewicz, Apolinary Klonowski. **Sekretarz redakcji:** Piotr Łukasik. **Dziennikarze:** Honorata Adamowicz, Aleksander Borowik, Justyna Giedrojć, Brenda Mazur, Anna Pieszko, Antoni Radczenko. **Stali współpracownicy:** Tomasz Balbus (IPN), Grzegorz Górny, Piotr Hlebowicz, Elżbieta Monkiewicz, Tomasz Otocky, Anna Pawilowicz-Janczys, Tomasz Snarski, Jarosław Tomczyk, ks. Jarosław Wąsowicz. **Fotoreporterzy:** Marian Pałuszkiewicz, Tomasz Jędrzejowski. **Skład i łamanie:** Mariusz Trolński, Krzysztof Lach-Kubica, Halina Taukin. **Fotoedycja:** Paweł Sulej. **Dział promocji:** Andrzej Podworski – prenumerata (kolport@kurierwilenski.lt), Jolanta Balkiewicz – reklama (tel. 260 84 44, reklama@kurierwilenski.lt). **Wydawca:** VšĮ „Kurier Wileński”, Birbynių g. 4A, LT-02121 Wilno. **Druk:** VšĮ „Vilnijos žodis”. Nakład: 2500 egz.



Projekt jest finansowany ze środków Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP w ramach konkursu „Polonia i Polacy za Granicą 2023/2024”. Publikacje wyrażają jedynie poglądy autorów i nie mogą być utożsamiane z oficjalnym stanowiskiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP ani Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” im. Jana Olszewskiego.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i adiustacji tekstów. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Opinie Czytelników zawarte w ich listach nie zawsze są zbieżne z opinią redakcji.



Fundacja  
POMOC POLAKOM  
NA WSCHODZIE  
im. Jana Olszewskiego



DZIENNIK NALEŻY DO  
EUROPEJSKIEGO  
STOWARZYSZENIA GAZET  
CODZIENNYCH  
MNIJSZOŚCI  
NARODOWYCH



Trzy pytania do...  
Giedrė Sinkevičė,  
zastępcy dyrektora Służby  
Zatrudnienia »4

Teresa Jakubowska: Nigdy  
nie przestałam być artystką  
»10-13



Teresa Jakubowska to uznana w Polsce artystka, urodzona w 1930 r. w Wilnie. O sobie mówi, że jest podwójną Kresowianką: mama Bronisława była wilnianką, tata Stanisław Ziemia pochodził ze Lwowa.

Bezkarność reżimu w  
Wenezueli kompromituje  
wolny świat »18-19

Wiara: Panie, do kogo  
pójdziemy? Ty masz słowa  
życia wiecznego »24-25

Wsiąść do pociągu byle...  
do Wilna. Wypróbowaliśmy  
polsko-litewski pociąg (cz. 1)  
»28-29

Od grudnia mamy połączenie  
kolejowe na linii Warszawa-  
Wilno. Jego (ponowne) otwarcie  
było szeroko chwalone przez  
polityków.

Sprawdzamy, jak ta podróż z  
przesiadką na granicy ma się w  
praktyce.

Krzyżówka »33

Artur Płokszt: Kompetencje nieistotne »6

Rajmund Klonowski: Czy to  
patodeveloperka? »6

Najwierniejszy jest tylko  
pies. »14-15



Wierny, oddany, prawdziwy  
przyjaciel człowieka – pies.  
W poniedziałek 26 sierpnia  
obchodzimy wyjątkowe święto –  
Międzynarodowy Dzień Psa.

Zdolni uczniowie  
ze stypendiami od  
handlowców »20-21



Monika Borowik ma 17 lat i uczy  
się w Gimnazjum im. św. Jana  
Pawła II w Wilnie. Mając 15 lat,  
wygrała dodatkowe kieszonkowe  
– stypendium od sieci handlowej  
Maxima – „Lietuvos Maximalistai”.

Piątoklasista na start.  
Jak pokonać lęk i  
cieszyć się nową szkolną  
rzeczywistością? »26-27

Pocopotek: Pucułka radzi,  
jak dbać o swoje rzeczy!  
»34-25

Pakt Ribbentrop-Mołotow.  
Wojna nigdy nie przebiega  
zgodnie z planem »8-9

Maria Piłsudska –  
socjalistka znana z urody  
i siły przekonań »16-17



Marię Piłsudską z domu  
Koplewską nazywano Piękną  
Panią. 22 sierpnia 1921 r. w Wilnie  
odbył się pogrzeb pierwszej żony  
Marszałka.

Lato dobiega końca, a  
w działkowych ogrodach  
i sadach dojrzewa  
urodzaj »22-23

Koniec lata w Poniemuniu.  
Na wysokim brzegu Niemna  
»30-32



Giełgudowie, którym  
carat skonfiskował  
Poniemuń, wskutek represji  
wyemigrowali po powstaniu  
listopadowym do Wielkiej  
Brytanii.

Tam, w Londynie, 19 kwietnia  
1904 roku przyszedł na świat  
jeden z potomków generała  
Antoniego Giełguda, John  
Gielgud, który miał wyrosnąć  
na wybitnego aktora, laureata  
nagród Oscara i Złotego Globu.

## Trzy pytania do...



... **Giedrė Sinkevičė**, zastępcy dyrektora Służby Zatrudnienia

Rozmawiała Honorata Adamowicz

### 1. Wraz ze zbliżającym się nowym rokiem szkolnym szkoły w pośpiechu szukają nauczycieli. Ile ofert pracy dla nauczycieli obecnie znajduje się na portalu pracy Służby Zatrudnienia?

Obecnie na portalu pracy Służby Zatrudnienia znajduje się 540 ofert pracy dla specjalistów ds. edukacji. Kilka tygodni temu zapotrzebowanie było o 100 ofert mniejsze. Na początku sierpnia rok temu ofert pracy było 486.

### 2. Nauczyciele których przedmiotów są obecnie najbardziej poszukiwani?

Podobnie jak w poprzednich latach, zapotrzebowanie na nauczycieli głównych przedmiotów w szkołach nie maleje. Obecnie w szkołach w Wilnie potrzebnych jest 44 nauczycieli nauczania początkowego i średniego, a w Kłajpedzie o 23 mniej. Obecnie nauczyciele uczniów ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi są poszukiwani w Wilnie (22) i Kownie (11), edukacja przedszkolna jest ponownie najbardziej poszukiwana w Wilnie (14) i Kownie (12), a w szkolnictwie podstawowym brakuje 9 nauczycieli w stolicy, po 7 w Kownie i rejonie wileńskim. Nauczyciele matematyki oraz języka i literatury litewskiej są najbardziej poszukiwani w kraju, z odpowiednio 36 i 22 etatami. Brakuje także 15 nauczycieli języka angielskiego, 10 informatyki, 9 fizyki, 7 chemii, 6 biologii, 6 historii i innych. Szkoły w stolicy potrzebują 7 nauczycieli matematyki, 4 języka litewskiego i literatury, 4 fizyki, 3 chemii, 3 informatyki i innych.

### 3. Czy mogłaby Pani poradzić przyszłym pedagogom, którą dziedzinę pedagogiki mogliby wybrać?

Najczęściej pracy poszukują nie nauczyciele przedmiotów podstawowych, ale raczej specjaliści od wychowania fizycznego, plastyki i muzyki. To znaczy, że mamy wystarczająco dużo nauczycieli wychowania fizycznego, plastyki i muzyki. Tylko nieliczni zarejestrowani klienci chcą pracować jako nauczyciele fizyki lub informatyki. Dla osób decydujących się na studia pedagogiczne istnieje wyraźny sygnał, którą dziedzinę pedagogiki należy wybrać, aby ułatwić sobie przyszły wybór pracy. ■

”Dla osób decydujących się na studia pedagogiczne istnieje wyraźny sygnał, którą dziedzinę pedagogiki należy wybrać, aby ułatwić sobie przyszły wybór pracy.”

## AUDIOBOOK



## Melchior Wańkowicz, „Sztafeta”

Wielki literacki reportaż, będący afirmacją odbudowy gospodarczej II RP. Napisany „ku pokrzepieniu serc”, a wręcz – jak zarzekał sam Wańkowicz – na zamówienie społeczne. Wańkowicz, który pochodzi z „naszych stron” – bo urodzony i wychowany na Kresach, na terenie dzisiejszej Białorusi – świetnie rozumiał pozaborową Polskę z jej całą wielobarwną paletą różności.

W uporządkowanych rozdziałach przygląda się kolejnym kamieniom milowym budowania Polski, zauważa brak przemysłu zbrojeniowego od czasów powstania listopadowego 1830-1831 roku, co dla Polski było brzemiennie w skutkach w 1920 roku, w czasie wojny polsko-bolszewickiej.

Odwiedził i opisał Wolne Miasto Gdańsk, w którym niemieckojęzyczni stoczniońcy odmówili rozładowania brytyjskiego parowca Triton. Był on wyładowany bronią i amunicją dla Polski, która broniła się przed inwazją ze strony bolszewickiej Rosji. Tymczasem Czechosłowacja nie pozwoliła na tranzyt towarów przez swoje terytorium. W efekcie wsparcie zbrojne z Zachodu do Polski dotrzeć nie mogło. Opisywane przez Wańkowicza zdarzenia przywołują skojarzenia z wydarzeniami, które mają miejsce ponad 100 lat później – z rosyjską napaścią na Ukrainę. Dlatego jest to pozycja szczególnie ciekawa i cenna.

Jednak „Sztafeta” to nie tylko opisy, to też liczby, statystyki, konkretne cytaty. Aby w pełni oddać wysiłki społeczeństwa i ogólne nastroje panujące w dwudziestoleciu międzywojennym, autor zgromadził bogactwo materiałów i przeprowadził setki rozmów z osobami każdego szczebla – od górników i marynarzy po ministrów, wicepremiera czy samego prezydenta. Efektem jest prawdziwe kompendium wiedzy na temat czteroletniego planu inwestycyjnego, zasobne w dane liczbowe, statystyczne, porównania. „Sztafeta” obejmuje chronologią czas od odzyskania przez Polskę niepodległości aż do wywołania przez niemiecko-rosyjską koalicję II wojny światowej i pokazuje wielkie przemiany, jakie musiały zajść, by wyciągnąć nasz region z nędzy zaborów do nowoczesnej Europy. Lektorem nagrania jest Michał Breitenwald, polski aktor teatralny.

Do nabycia:

<https://audioteka.com/pl/audiobook/sztafeta/>



Na Tour de France po raz pierwszy w historii zabrzmiał Mazurek Dąbrowskiego.

# Katarzyna Niewiadoma zwycięża po pięknym wyścigu



Katarzyna Niewiadoma wygrała kolarski wyścig Tour de France Femmes. To nie tylko jej życiowy sukces, ale także największe osiągnięcie reprezentantki Polski w historii tej dyscypliny. Na dodatek dokonała tego w brawurowy sposób, broniąc na ostatnim etapie żółtej koszulki liderki.

Ten etap wygrała jej najgroźniejsza rywalka, ubiegłoroczna zwyciężczyni, Holenderka Demi Vollering, wyprzedzając towarzyszkę ucieczki, swoją rodaczkę Paulienę Rooijakkers. Obie nie zdołały jednak odrobić strat do Polki, która dzielnie je goniła.

– Moment ataku Demi był naprawdę okropny, moje nogi nie reagowały. Bałam się przegranej, ale wiedziałam, że nic nie jest jeszcze przesądzone. Udało mi się odzyskać siły na zjeździe. Wypiłam, zjadłam wszyst-

Ten etap wygrała jej najgroźniejsza rywalka, ubiegłoroczna zwyciężczyni, Holenderka Demi Vollering, wyprzedzając towarzyszkę ucieczki, swoją rodaczkę Paulienę Rooijakkers. Obie nie zdołały jednak odrobić strat do Polki, która dzielnie je goniła.

ko, co miałam w kieszeniach i byłam gotowa, żeby dać z siebie wszystko na Alpe d'Huez. Powiem wam, że nienawidziłam każdego metra tej niekończącej się wspinaczki – przyznała na mecie szczęśliwa Polka, która jest filigranową zawodniczką – mierzy tylko 1,65 m i waży 49 kg.

Tour de France Femmes to wieloetapowy szosowy wyścig kolarski kobiet, rozgrywany we Francji dopiero od 2022 r.

Jest żeńską wersją najbardziej prestiżowego wyścigu kolarskiego na świecie, czyli Tour de France, organizowanego od 1903 r. Katarzyna

Niewiadoma w edycjach w 2022 i 2023 r. zajmowała trzecie miejsce.

Fot. CANYON/SRAM Racing/Facebook



## Kompetencje nieistotne

Artur Płocki

Wileńska polityczna zawierucha na temat wyznaczenia eurokomisarza wykazała, że kryteria wyboru są co najmniej mętne, ale jedno jest jasne – kompetencje przyszłego komisarza nie są istotne. Szkoda, bo Komisja Europejska ma nadzwyczaj szerokie uprawnienia, wręcz dyktatorskie, i nie zawsze jest zdolna rozważyć z nich korzystać. Przykładem może być szaleństwo z elektrycznymi samochodami.

**Winię walki o klimat silniki spalinowe zostały potępione i wdrażany jest poroniony plan zakończenia ich produkcji w Europie do 2035.** Tymczasem samochód elektryczny wcale nie jest godną alternatywą. Jest cały szereg problemów, rozwiązanie których czasami jest możliwe, a czasami nie: do produkcji akumulatorów są potrzebne rzadkie metale (lit), co już dzisiaj generuje niebezpieczeństwo konfliktów; nie jest jasne, jak będą utylizowane zużyte akumulatory, produkcja energii elektrycznej wcale nie jest zielona, a trzeba będzie jej coraz więcej. Samochody elektryczne są zawodne – jest to co najmniej dziwne, ponieważ silnik elektryczny jest z zasady prostszy niż spalinowy; koszty naprawy takich samochodów są wysokie i same samochody są drogie (a to już wynik zmuszania do ich kupna).

Według badania Consumer Reports pojazdy elektryczne mają prawie 80 proc. więcej problemów niż pojazdy napędzane konwencjonalnymi silnikami spalinowymi (!). Osobnym tematem jest zasięg, czas i koszty ładowania. Użytkownicy tych nowomodnych wynalazków muszą uważnie planować dłuższą podróż, bowiem, jak spadnie deszcz i trzeba będzie włączyć wycieraczki, to zużycie energii wzrasta i kto wie, czy wystarczy na dojazd do celu. Stacje ładowania są różnej mocy i czasami zajmuje to dużo czasu – kierowcy elektryków muszą lubić jeść obiady w trasie...

W każdym przypadku obecne elektryki nie są w stanie zastąpić samochodów spalinowych i to jest fakt, na uświadomienie którego w swoim czasie kompetencji brukselskim kosmonautom zabrakło.

Obecnie już popyt na elektryki spada, a zastąpić je normalnymi samochodami nie wychodzi, bo są ustanowione kwoty, ile musi być elektryków na rynku. I kontrolny: Komisja Europejska z komsomolskim zapałem dąży do uratowania klimatu planety w jednym oddzielnym regionie, tracąc przy tym z oczu fakt, że największym emitentem CO2 wcale nie jest nasz kontynent. **Są to: Chiny – 31 proc., USA – 14 proc., Indie – 8 proc., Rosja – 4 proc., Japonia – 3 proc., Indonezja – 2 proc. Pierwsze państwo europejskie – Niemcy – jest na dziewiątej pozycji (1,8 proc.)...**

Samochody elektryczne są zawodne – jest to co najmniej dziwne, ponieważ silnik elektryczny jest z zasady prostszy niż spalinowy; koszty naprawy takich samochodów są wysokie i same samochody są drogie



## Czy to patodeweloperka?

Rajmund Klonowski

Gruchnęła niedawno wieść o tym, że zburzony ma zostać pierwszy wieżowiec, który stanął w Wilnie w 2001 r. Czyli zaledwie 23 lata temu. Jak twierdzi jego właściciel – budynek się zestarzał, jego systemy inżynierskie są niewydajne, więc bardziej opłaca się go wyburzyć i postawić nowy.

Wilno w XXI w. nie ma szczęścia do deweloperów, podobnie jak do architektów i urbanistów. Jak nie projektują duszących ludzkie pojęcie piękna betonowych maszkaronów, to budują dzielnice „budynków typu bursowego”, bez żadnej zieleni i infrastruktury społecznej czy nawet miejsc do parkowania, byle jak najdrożej sprzedać każdy centymetr kwadratowy, **najlepiej jeszcze na dzierżawionej od państwa ziemi (niech się potem mieszkańcy prawami własności, podatkami i opłatami martwią, a co!).** A jak już budują, to czasem jest to taka jakość, że po parunastu latach trzeba wyburzać, bo naprawiać braków się nie opłaca. Nic dziwnego, że tacy jeden z drugim chcą budować stadion narodowy – bo to niekończący się interes: za lat dziesięć rozebrać, potem kolejne dwadzieścia budować, ażeby i kolejnym pokoleniom zapewnić zajęcie.

Przecież nie trzeba sięgać do egipskich piramid, by mieć przykład „wiecznego” budownictwa. Przykładowo, rzymski kościół pw. Najświętszej Marii Panny od Męczenników, zwany też Panteonem, został wybudowany w roku 125 naszej ery – ma 43,5 metra wysokości, zaś jego kupała jest największą na świecie kupałą z betonu niezbrojonego. Charakterystyczny, powstały na planie trójkąta nowojorski Budynek Fullera (Fuller Building), zwany też „Żelazkiem”, powstał w roku 1903 – ma 22 piętra i 86,9 metra wysokości. **Są to budynki z czasów, gdy nie było ani tak zaawansowanych technologii budowlanych, jak w roku 2001, ani narzędzi obliczeniowych – architekci i inżynierowie pracowali „głową”, bez komputerów.**

Jest jeszcze jeden aspekt: ekologia. Wiadomo, że im coś jest trwalsze, tym mniejszy wytwarza ślad węglowy i tym bardziej jest to korzystne dla równowagi klimatu. Jak zatem nazwać zjawisko takiego budownictwa? Przywykliśmy – niesłusznie, bo trzeba się na to oburzać nieustannie – do sprzętów elektrycznych, które są projektowane tak, by nie być długowiecznymi i wymuszać na klientach kupowanie nowych. Tolerujemy takie praktyki u producentów samochodów, a urzędnicy zmuszają ludzi do kupowania nowszych modeli.

Wileńscy inżynierowie jak już budują, to czasem jest to taka jakość, że po parunastu latach trzeba wyburzać, bo naprawiać braków się nie opłaca.





## Zwykli Rosjanie wreszcie poczuli prawdziwą wojnę

Piotr Hlebowicz

Z 6 na 7 sierpnia oddziały armii ukraińskiej przekroczyły granicę rosyjską w punktach sudżańskim oraz korieniewskim i rozpoczęły... specjalną operację wojenną. Była to wielka niespodzianka strategiczna (zwłaszcza dla przestępczej junty na Kremlu), którą uraczył nas sztab ukraiński.

Warto było oglądać posiedzenie rosyjskiego gabinetu, który zwołał naczelny zbrodniarz wojenny, Putin. Dowódca sztabu rosyjskiej armii terrorystycznej, Gierasimow, referował sytuację związaną z rajdem ukraińskich sił w obwodzie kurskim. **Oczywiście zapewnił cara, iż armia rosyjska trzyma sytuację pod kontrolą i w niedługim czasie zgniecie ukraińskich terrorystów.** Fantazjował o „wielkich stratach” zadanych ukraińskim oddziałom, co było zwykłym kręctwem.

W ślepiach Putina można było zauważyć wielki strach, panikę i niedowierzanie. Jego dłonie czyniły nieskoordynowane ruchy (jak u Adolfa Hitlera w ostatnich dniach życia). Na ustach widzieliśmy grymas gniewu i nienawiści. Wbrew optymizmowi generała Gierasimowa, ukraińska akcja specjalna zaczyna zataczać coraz to większy rozmach; w dniu 15 sierpnia pod kontrolą Ukraińców znalazło się ok. 70 miejscowości.

Bardzo szybko mieszkańcy obszarów nadgranicznych (w tym i Kurska) pograżyli się w panicznej malignii: ludzie pakują dobytek, pozostawiają domy i uciekają. Władze obwodu rozpoczęły planową ewakuację, ponoć wyjechało ok. 150 tys. osób. Zdumiewające jest to, że rosyjskie służby graniczne oraz wywiad wojskowy nie zauważyły (!) przekroczenia granicy przez parę tysięcy żołnierzy ukraińskich oraz setek sztuk techniki samochodowej i pancерnej. Rozbito parę kolumn rosyjskich, wzięto do niewoli wielu jeńców wojennych, zwłaszcza rekrutów. **Po wejściu Ukraińców pierwsi dali drapaką tchórze „dona” Kadyrowa ze „specjalnego pułku Achmat siła” pod dowództwem Apti Alaudinowa.**

Na początku wydawało się, iż Ukraińcy narobią dużego zamieszania i wkrótce się wycofają. Jednakże zaplanowana i przeprowadzona perfekcyjnie operacja rozwija się dynamicznie. Rosyjscy mieszkańcy wreszcie namacalnie poczuli prawdziwą wojnę – z którą miliony Ukraińców boryka się już ponad 900 dni. Rosja w związku z zaistniałą sytuacją, zwołała na 13 sierpnia sesję Rady Bezpieczeństwa ONZ.

Był to sromotny blamaż w wykonaniu prowadzących posiedzenie Rosjan. Oprócz delegacji Korei Północnej i Białorusi, praktycznie nikt nie poparł stanowiska Rosji. Nawet Chiny! Co będzie dalej? ■

Był to sromotny blamaż w wykonaniu prowadzących posiedzenie Rosjan. Oprócz delegacji Korei Północnej i Białorusi, praktycznie nikt nie poparł stanowiska Rosji. Nawet Chiny! Co będzie dalej?

# KURIER WILEŃSKI

## Prenumerata 2024

na kolejny miesiąc do 28. dnia  
każdego miesiąca

### Wydanie codzienne (kod 0044)

Na miesiąc 10,00 €  
Na 3 miesiące 28,00 €  
Na 6 miesięcy 54,00 €

### Wydanie magazynowe (kod 0172)

Na miesiąc 4,00 €  
Na 3 miesiące 11 €  
Na 6 miesięcy 21,00 €

### Dla osób niepełnosprawnych oraz emerytów

#### Wydanie codzienne (kod 0227)

Na miesiąc 9,00 €  
Na 3 miesiące 25,00 €  
Na 6 miesięcy 49,00 €

### Prenumerata dla czytelników za granicą

#### Wydanie codzienne

Na miesiąc 20 €  
Na 6 miesięcy 120 €

#### Wydanie magazynowe

Na miesiąc 10 €  
Na 6 miesięcy 60 €

„Kurier Wileński” można zaprenumerować:

- w każdym urzędzie pocztowym (Lietuvos paštas);
- drogą elektroniczną:  
[www.prenumeruok.lt](http://www.prenumeruok.lt);

Zasięgnąć informacji można pod nr. tel. (8-5) 260 84 44,  
Birbinių g. 4A, LT-02121 Vilnius,  
[kolport@kurierwilenski.lt](mailto:kolport@kurierwilenski.lt), [www.kurierwilenski.lt](http://www.kurierwilenski.lt)



Komisarz spraw zagranicznych ZSRS Władimir Mołotow, minister spraw zagranicznych III Rzeszy Joachim von Ribbentrop (przy stole) oraz Józef Stalin Fot. Bundesarchiv

„Podkreślamy, że w pakt Ribbentrop-Mołotow (ściślej – Hitlera i Stalina) z 1939 r. i jego tajne protokoły, pomiędzy nazistowskimi Niemcami a Związkiem Sowieckim, dzięki którym podzielono Europę Środkowo-Wschodnią, miał na celu likwidację państwowości krajów Wschodniej i Środkowej Europy. To stało się jedną z podstawowych przyczyn II wojny światowej. Likwidacja państwowości była również przesłanką do najstraszniejszej tragedii Holocaustu” – czytamy w rezolucji Sejmu RL z 2020 r., która została uchwalona z okazji 75. rocznicy zakończenia II wojny światowej.

W dokumencie podkreślono, że zakończenie światowego konfliktu dla państw Europy Środkowo-Wschodniej nie przyniosło niepodległości, tylko kolejną okupację na prawie 50 lat. „Likwidacją następstw II wojny światowej dla krajów Europy Środkowo-Wschodniej było generalnie powiązane z wyprowadzeniem sił zbrojnych ZSRS, a później Federacji Rosyjskiej z Europy Środkowo-Wschodniej” – zaznaczono w akcie.

## Reakcja Litwy

Historyk z Instytutu Historii Litwy Algimantas Kasparavičius uważa, że nawet gdyby pakt nie został podpisany, to wybuch II wojny światowej był nieunikniony.

– Jak wynika z moich licznych badań, pakt Ribbentrop-Mołotow to był tylko jaskrawy, barwny detal, wojna została zaplanowana dużo wcześniej. Decyzja o ataku Niemiec na Polskę była podjęta jeszcze w kwietniu 1939 r. Była tylko przesuwana data ataku – diagnozuje naukowiec w rozmowie z „Kurierem Wileńskim”.

Pakt został podpisany 23 sierpnia w Moskwie. Podpisy pod dokumentem złożyli szefowie dyplomacji obu krajów, Joachim von Ribbentrop i Władimir Mołotow. Oficjalnie był to akt o nieagresji. Interesujące jest

## Pakt Ribbentrop-Mołotow.

Wojna nigdy nie przebiega zgodnie z planem

Antoni Radczenko

**23 sierpnia minęła 85. rocznica podpisania paktu Ribbentrop-Mołotow, który faktycznie zapoczątkował II wojnę światową. Atak Niemiec na Polskę, jak mówi Algimantas Kasparavičius, nie był zaskoczeniem. Szokiem była jednak szybka klęska Polski.**

zachowanie państw bałtyckich na podpisanie paktu między Moskwą a Berlinem.

– Ciekawym wątkiem jest reakcja litewskiej dyplomacji na podpisanie paktu. Dyplomaci litewscy z Warszawy, Moskwy, Berlina i chyba Sztokholmu w następnych dniach po podpisaniu zaczęli wysyłać raporty do Kowna. Interesujące jest to, że nikt nie był zaniepokojony. Wszyscy traktowali umowę jako oznakę słabości hitlerowskich Niemiec i sowieckiej Rosji. Za słabość Hitlera uważano to, że podpisał on pakt ze swoim podstawowym i największym ideologicznym wrogiem. W przypadku dyplomatów litewskich i estońskich panowała nawet radość z podpisania paktu. Sądzieli, że w ten sposób wzmacnia się ich bezpieczeństwo. Litewski minister spraw zagranicznych Vilhelms Munters uważał, że podpisanie umowy jest gwarancją, iż Rosja ich nie zaatakuje – zaznacza Algimantas Kasparavičius.

## Reakcja Zachodu

Umowa sowiecko-nazistowska, twierdzi historyk, bardziej zaniepokoiła kraje zachodnie, które od razu zrozumiały, że musiało się za tym kryć coś więcej, skoro ideologiczni wrogowie podpisują pakt o nieagresji. Tym bardziej że w tym czasie trwały negocjacje Francji oraz Wielkiej Brytanii

z ZSRS, które generalnie traktowały Sowietów jako przyślych sojuszników.

Po kilku dniach na biurka Amerykanów trafił tekst tajnych protokołów mówiących o podziale Europy Środkowo-Wschodniej. Z Waszyngtonu tekst przekazano do Londynu.

– Moim zdaniem właśnie dlatego 17 września 1939 r., kiedy ZSRS zaczyna nacierać na Polskę, zachodni sojusznicy nie podjęli żadnych działań względem »

O ile atak Niemiec na Polskę nie był raczej dla nikogo zaskoczeniem, o tyle przegrana Polski była szokiem. Zwłaszcza dla krajów bałtyckich. Cała litewska elita znalazła się w depresji.



ZSRS. W przypadku Niemiec została wypowiedziana wojna. To była formalność, ale mimo wszystko wypowiedziana. Natomiast w przypadku ZSRS – był on traktowany jako przyszły sojusznik w globalnym konflikcie. To jest moja hipoteza, która wynika z badań nad dokumentami. To znaczy, nie ma jednego dokumentu, który by to stwierdzał. Niemniej, kiedy się złoży masę różnych dokumentów i się je przeanalizuje, to taki powstaje obraz – podkreśla historyk.

Sam wybuch wojny niemiecko-polskiej 1 września nie był dla nikogo zaskoczeniem. Wszyscy wiedzieli, że jeśli nie dzisiaj, to jutro konflikt nastąpi. Wszystkich bardziej zaskoczyło jej faktyczne błyskawiczne zakończenie.

Atak rozpoczął się 1 września nad ranem. 17 września wkraczają Sowieci. Tego samego dnia podjęto decyzję o ewakuacji najwyższych władz za granicę. W późnych godzinach wieczornych prezydent Ignacy Mościcki, naczelny wódz Edward Śmigły-Rydz i premier RP Felicjan Sławoj Składkowski przekroczyli granicę z Rumunią, gdzie zostali internowani. Za koniec kampanii wrześniowej uważa się dzień 6 października.

– Polscy dyplomaci i wojskowi twierdzili, że będą w stanie opierać się Niemcom od pół do półtora roku. To był niezbędny okres do mobilizacji sojuszników, którzy w tym czasie mogliby odpowiednio się przygotować i wysłać odpowiednią pomoc Polsce. Natomiast Niemcy przez ten czas mieli mocno się wykrwawić, ponieważ nie posiadali potrzebnych zasobów do długiej wojny. Trzeba zrozumieć, że w 1939 r. nikt dokładnie nie wiedział, jaki potencjał mają Niemcy. Bo co było wcześniej? Tylko zajęcie bez boju Austrii, Czechosłowacji i Kłajpedy. Klęska Polski była szokiem dla Zachodu. To był mniej więcej taki sam szok, jak ten z 2022 r., gdy wszyscy sądzili, że Ukraina upadnie po kilku dniach lub tygodniach. Widzimy, że stało się inaczej. To nic nowego. W historii tak się dzieje cały czas. To, że obliczenia teoretyczne nie pokrywają się z rzeczywistością, jest klasyką. Zawsze to powtarzam, że wojna nigdy nie przebiega zgodnie z planem – analizuje naukowiec.

## Zaskoczenie klęską

Zdaniem rozmówcy „Kuriera Wileńskiego” Polska została szybko pokonana nie dlatego, że w sensie militarnym była bardziej zacofana niż Niemcy, tylko dlatego, że plany wojskowe zostały źle opracowane.

– Co zaczęli robić Niemcy od samego początku? Zaczęli bombardować miasta. Na drogach pojawiła się nieprzewidziana masa uchodźców. Uchodźcy zatamowali drogi i dowództwo wojskowe nie mogło skutecznie przerzucać wojska z miejsca na miejsce. To była kluczowa kwestia – twierdzi historyk.

„W przypadku dyplomatów łotewskich i estońskich panowała nawet radość z podpisania paktu. Sądzili, że w ten sposób wzmacnia się ich bezpieczeństwo. Łotewski minister spraw zagranicznych Vilhelms Munters uważał, że podpisanie umowy jest gwarancją, iż Rosja ich nie zaatakuje”.

O ile atak Niemiec na Polskę nie był raczej dla nikogo zaskoczeniem, o tyle przegrana Polski była szokiem. Zwłaszcza dla krajów bałtyckich.

– Cała litewska elita znalazła się w depresji. Zobaczyli, że duże i zdawałoby się mocne państwo tak szybko upadło. Drugim niemiłym zaskoczeniem była reakcja sojuszników. Dla Litwy zachowanie Francji i Wielkiej Brytanii względem Polski było traktowane jak zdrada. Zrozumiano, że Litwa może być następna. W listopadzie 1939 r. prezydent Antanas Smetona zlecił litewskim dyplomatom opracowanie planu na wypadek możliwej okupacji kraju. Plan przygotowali Jurgis Šaulys, Petras Klimas oraz Bronius Kazys Balutis. Plan był dosyć obszerny.

Liczył ponad 20 stron. Tam było opisane, co ma się stać z finansami państwowymi, wojskiem czy reprezentacją polityczną. Niestety, bardzo mało udało się zrealizować. Ten plan trzeba było przygotować co najmniej rok wcześniej – konkluduje Algimantas Kasparavičius.

W czerwcu 1940 r. Litwa, podobnie jak pozostałe kraje bałtyckie, była już okupowana przez ZSRS.

Pakt Ribbentrop-Mołotow ma wciąż wielkie znaczenie dla najnowszej historii naszego kraju. W 50. rocznicę podpisania dokumentu w Litwie, Łotwie i Estonii odbyło się wydarzenie nazywane dziś szlakiem bałtyckim. Mieszkańcy trzech krajów bałtyckich stworzyli żywy łańcuch, który połączył Wilno z Rygą i Tallinem. Tę akcję uważa się za początek przywracania niepodległości i końca ZSRS. W tym roku, w 85. rocznicę paktu, również wzywano do wyrażenia solidarności państw bałtyckich. ■



W 50. rocznicę podpisania dokumentu w Litwie, Łotwie i Estonii odbyło się wydarzenie nazywane dziś szlakiem bałtyckim. Fot. L. Vasauskas/Wikipedia

# Jakubowska, graficzka z wileńskiego Antokola: „Nigdy nie przestałam być artystką”

Rozmawiała Paulina Pieszko

Przewijając stronę główną na Instagramie, natknęłam się raz na artystkę, która w krótkich słowach opowiadała o swojej twórczości i pokazywała swoje prace. Na jednej z jej grafik rozpoznałam od razu Wilno.



Wilno pozostało w sercu artystki na zawsze. Linoryt z 1980 r.

Teresa Jakubowska to uznana w Polsce artystka, urodzona w 1930 r. w Wilnie. O sobie mówi, że jest podwójną Kresowianką: mama Bronisława była wilińską, tata – Stanisław Ziemia, kapitan Wojska Polskiego, legionista – pochodził ze Lwowa.

Rodzina mieszkała na wzgórzu antokolskim, tuż przy kościele św. św. Piotra i Pawła, który artystka nazywa „przed-szkolem i szkołą doznań artystycznych”. Wilno było bliskie sercu każdemu członkowi rodziny, w szczególności matce, która powtarzała: „Tu się urodziłam i tu umrę”. Miłość do miasta mama przekazała również swoim córkom, starszej Teresie i młodszej o trzy lata Basi.

19 grudnia 1944 r. rodzice zostali aresztowani przez enkawudzistów. Dziewczynki zostały same. 14-letnia Teresa postanowiła, że młodszą siostrę skieruje do rodziny matki mieszkającej w Lidzie.

Sama chowała się po ludziach (choć niechętnie ją przyjmowano jako córkę polskiego oficera) oraz w szpitalu dla chorych na tyfus. Rodzicom do więzienia wysyłała paczki: cebulę i czosnek jako źródło witamin, chleb i coś do ogrzania się, koce, swetry. Żeby móc zaadresować paczkę, musiała nauczyć się rosyjskiego i cyrylicy. »

Praca nadaje cel życiu. W najtrudniejszych chwilach przy życiu trzymały mnie dzieci i właśnie praca – najwięcej tworzyłam wtedy, kiedy byłam nieszczęśliwa.



Matka, mimo głębokiej miłości do ojczyznoznawstwa nad Wilnią, po pobycie w sowieckiej celi (4,5 miesiąca) już wiedziała, że wraz z rodziną muszą wyjechać. Jak tylko ojciec się uwolnił, rodzina przeprowadziła się do Polski, do Złotowa. Wyjeżdżali w nocy, po kryjomu. Teresa z ojcem w jednym wagonie, zabrali z rodzinnego domu drewniany stół i cztery krzesła; mama z siostrą w innym wagonie – z krowami i kozami. Dziś na tych krzesłach i przy tym stole wspólnie pijemy herbatę.

O tym, że Teresa będzie studiowała grafikę, przesądziła znajomość więzienna taty. Zrządzeniem losu okazało się, że był w jednej celi z profesorem Uniwersytetu Stefana Batorego Stefanem Narębskim, architektem, który po wojnie został profesorem na utworzonym w Toruniu Uniwersytecie Mikołaja Kopernika, na Wydziale Sztuk Pięknych. Jako że Teresa od małego lubiła rysować, zdała egzaminy wstępne.

W swoim życiu Teresa zwiedziła: Włochy, Szwajcarię, Niemcy, Rosję, Gruzję, Armenię, Macedonię, Egipt, Grecję, Turcję i wiele innych krajów. Każdy z tych pobytów znalazł odzwierciedlenie w jej twórczości. Szczególnym przeżyciem dla artystki okazała się wizyta w Paryżu w 1963 r., gdzie brała udział w Międzynarodowym III Biennale Sztuki Młodych. W stolicy Francji razem z Józefem Gielniakiem pojawili się jako przedstawiciele Polski.

Sama o swojej twórczości mówi, że „jest spontaniczna i nikogo nie naśladuje”. Jej prace są rodzajem pamiętnika, w którym zawarła najważniejsze dla niej wycinki z życia. Nierzadko sięga w nich po satyrę i groteskę, co podkreśla tylko jej krytyczne spojrzenie i dystans do życia.

Dziś mieszka w warszawskiej dzielnicy Wawer, na osiedlu Radość. Tak opisuje swoją rzeczywistość: „Zbudowałam własny domek na przedmieściach Warszawy, z ogródkiem otoczonym lasami, który staje się dla mnie nową przygodą twórczą, miejscem rekreacji i refleksji. W otoczeniu, które przypomina mi antokolskie piaski i sosnowe lasy w Wilnie. Nie ma tu kościoła św. św. Piotra i Pawła i jego fascynujących i dziwnych opowieści, ale w zamian mam własne opowieści o świecie, zawarte w płytach linoleum,



Teresa Jakubowska w latach młodości

wycinanych całymi latami zwykłym nożykiem i tak liczne katalogi wystaw, ślady przeżytych wydarzeń i satysfakcję ze spełnionego czasu”.

**Jak Pani sądzi, co jest tak naprawdę w życiu ważne?**

Rodzina i praca.

**Praca?**

Praca nadaje cel życiu. W najtrudniejszych chwilach przy życiu trzymały mnie dzieci i właśnie praca – najwięcej tworzyłam wtedy, kiedy byłam nieszczęśliwa. Mimo że kobiecie trudno się było przebić w tym męskim artystycznym świecie. Profesor na studiach mi mówił: „Proszę so-

Jako dziecko co niedzielę z dziadkami i rodzicami chodziłam do kościoła św. św. Piotra i Pawła na Antokolu. Stałam przy św. Teresie, swojej patronce, i moje oczy kierowały się ku górze, ku rzeźbom. W późniejszym wieku uzmysłowiłam sobie, jak bardzo chłonięcie tej sztuki odbiło się na mojej twórczości. »

bie rączek nie brudzić farbą, pani i tak nie będzie nic robiła. Niech pani lepiej mężowi obiad ugotuje”. Takie miałam „zachęty” od profesorów...

### **Bardziej to Pani zniechęcało czy napędzało do dalszej pracy?**

Ani jedno, ani drugie. Po prostu przychodzi moment w życiu, kiedy wiem, że już muszę to robić. Bo inaczej w moim życiu braknie sensu. Można podawać zupę, opiekować się dziećmi, sprzątać mieszkanie – to wszystko należy robić – ale w głowie i tak by pozostała myśl: „Ach, ile niezrealizowanych projektów”.

### **Jak Pani więc przeżyła moment, w którym uznała, że musi odłożyć narzędzia i przestać tworzyć?**

Ja nigdy nie przestałam tworzyć.

### **Czyli nadal Pani uprawia linoryt?**

Tak, ale w swoich myślach. W ciągu dnia, kiedy błędzę myślami, wyobrażam sobie, jaką pracę i w jaki sposób mogłabym tworzyć.

### **Czyli artystą zostaje się do końca życia.**

Tak. Ja nigdy nie przestałam być artystką. I chyba już jako dziecko nią byłam. W dzieciństwie lubiłam siedzieć wysoko na drzewie, żeby mnie nikt nie widział, i wymyślałam opowieści i bajki. Kiedyś myślałam, że będę pisarką. Potem zaczęłam tworzyć „paszporty” dla naszych kur. Każda kurka miała swoje „zdjęcie”, swój opis. Zawsze ciągnęło mnie do pracy twórczej.

### **O czym jest Pani twórczość?**

Przede wszystkim o mnie, moich przeżyciach. Jednak każdy może znaleźć w nich jakieś swoje odzwierciedlenie. Moja twórczość nie jest abstrakcją, ma konkretny temat, być może dlatego przykuwa uwagę. Jedną z najbardziej osobistych prac jest dla mnie „Rozwód”, ale wiąże się z nią całkiem ciekawa historia. Wystawiono moje prace na Ogólnopolskiej Wystawie Grafiki w warszawskiej Zachęcie, gdzie w grupie zwiedzających był również minister kultury. Dostrzegłam go



Podobnie jak w pracy „Powstrzymanie” pięłam się w górę, nie zważając na nic – opowiada artystka. Linoryt z 1971 r.

stojącego przy mojej pracy. Minister pochwalił pracę, wyraził współczucie, że tak przykra rzecz spotkała mnie w tak młodym wieku (miałam zaledwie 31 lat). Chciałam zacząć życie od nowa, przeprowadzić się do stolicy, mimo że w Warszawie nikogo nie znałam – wierzyłam we własne siły i możliwości. Zupełnie tak samo jak w pracy „Powstrzymanie”: pięłam się w górę, nie zważając na nic, a te skrzydła na grafice to były przeszkody, które świat i inni ludzie mi rzucali. Mimo że zaznałam wiele dobroci

Mimo że w Warszawie nikogo nie znałam – wierzyłam we własne siły i możliwości. Pięłam się w górę, nie zważając na nic, a te skrzydła na grafice to były przeszkody, które świat i inni ludzie mi rzucali. »





Od lewej – Terenia z siostrą Basią i mamą Bronisławą Ziembą przed kościołem pw. św. Piotra i Pawła w Wilnie

w moim życiu, równie wiele miałam też przykrości.

#### **Czyli niektóre prace są o Pani i Pani życiu?**

Wszystkie są o mnie. Na każdej pracy jestem ja. Zresztą bardzo lubiłam umieszczać siebie gdzieś w tłumie w moich grafikach.

#### **Jak Pani myśli, dlaczego Pani prace trafiają do ludzi?**

Nie wiem. Pewnie każdy szuka swojej historii w tych pracach. Ludzie nie są obojętni na te prace, tak jak ja nie jestem obojętna wobec wszystkiego, co robię, słyszę, przeżywam. Moja

twórczość często była komentarzem bieżących spraw, więc nadal często słucham radia, oglądam telewizję. Ale wie pani, wszystko się powtarza.

#### **Kto najczęściej kupował Pani prace?**

Wiem na pewno, że często kupowali je lekarze. Jako że obraz zazwyczaj był duży i składał się z wielu elementów, lekarze wieszali je w poczekalni, żeby zestresowani pacjenci mogli się im przyglądać i przekierowywać uwagę. Przez to miałam dużo znajomych lekarzy i za wizyty odpłacałam im się grafikami.

#### **Pytanie trąci banałem, ale trudno go nie zadać artyście. Co stanowiło dla Pani źródło inspiracji?**



Pierwsza Komunia Teresy

Każdy szuka swojej historii w moich pracach. Ludzie nie są obojętni na te prace, tak jak ja nie jestem obojętna wobec wszystkiego, co robię, słyszę, przeżywam. Moja twórczość często była komentarzem bieżących spraw.

Jako dziecko co niedzielę z dziadkami i rodzicami chodziłam do kościoła św. św. Piotra i Pawła. Stałam przy św. Teresie, swojej patronce, i moje oczy kierowały się ku górze, ku rzeźbom. W późniejszym wieku, kiedy po parunastu latach wróciłam do Wilna i ponownie odwiedziłam ten kościół, uzmysłowiłam sobie, jak bardzo chłonienie tej sztuki odbiło się na mojej twórczości.

#### **Tęskni Pani za Wilnem?**

Tęskno mi było do Wilna bardzo, ale teraz jest mi dobrze w mojej Radości. ■

Fot. archiwum prywatne Teresy Jakubowskiej

# Litewskie czworonogi mają dwa święta.

Kynolog: „Pies będzie wierny nawet bez miłości”

Honorata Adamowicz

Wierny, oddany, prawdziwy przyjaciel człowieka – pies. W poniedziałek 26 sierpnia obchodzimy wyjątkowe święto – Międzynarodowy Dzień Psa.



Jakiego psa wybrać? Ludzie między sobą bardzo różnią się tak samo jak psy, każdy ma swój charakter **Fot. Adobe Stock**

To święto wszystkich psów. Dzień został ustanowiony w 2004 r. i obchodzony jest na całym świecie 26 sierpnia. Choć w naszym kraju świętujemy Dzień Psa również 24 kwietnia.

## Członek rodziny

– Od prawie siedmiu lat Litwa obchodzi Dzień Psa nie tylko 26 sierpnia, lecz także 24 kwietnia. Datę 24 kwietnia wybrało Litewskie Towarzystwo Kynologiczne. Finowie również świętują 24 kwietnia, próbowaliśmy dołączyć do nas inne kraje

bałtyckie, aby uczynić ten dzień Bałtyckim Dniem Psa, ale jak dotąd się to nie udało – mówi w rozmowie z „Kurierem Wileńskim” Aurelija Staskevičienė, rzecznik prasowy Litewskiego Towarzystwa Kynologicznego.

Jak sama twierdzi, najlepszym przyjacielem człowieka może być tylko inny człowiek, ale najwierniejszym, oddanym przyjacielem człowieka pozostaje pies. W relacji między człowiekiem a psem musi istnieć wymiana, to znaczy, ile człowiek daje psu i ile wy-

silku wkłada w opiekę nad psem i jego wychowanie, tyle otrzymuje od psa.

– Niektóre psy, zwłaszcza małe rasy, żyją długo, więc w ciągu 15–16 lat między psem a gospodarzem powstaje nierozdzielna więź; człowiek tego psa traktuje jak członka rodziny. Człowiek nie tylko otrzymuje szczęśliwe emocje od psa każdego pięknego dnia. My, właściciele psów, uważamy, że psy uczą nas wielu dobrych rzeczy: cierpliwości, obowiązkowości; psy bardzo często zachęcają ludzi do ćwiczeń

i zdrowszego życia. Nasze psy uczą nas więcej czasu przebywać na przyrodzie, kochać ją – tłumaczy.

## Bardzo silna więź

Co ciekawe, psy wprowadzają nas do życia społecznego. Nasza rozmówczyni zna wiele historii, w których ludzie, którzy mają trudności z komunikacją i utracili część więzi społecznych, dzięki swoim psom nawiązują przyjaźnie. Kiedy wychodzisz ze swoim pupilem na dwór, jesteś zmuszony ko- >>



munikować się z innymi ludźmi. Psy zabierają nas do prowadzenia życia społecznego i uczą nas, jak się komunikować, jak być bardziej przyjaznym i bardziej zauważalnym dla innych ludzi.

– Wiąż między psem a właścicielem jest niezwykle silna. Jeśli dana osoba darzy psa miłością, jest za niego odpowiedzialna przez 15 lat jego życia, to pies będzie miał bardzo, bardzo, bardzo silną więź z tym właścicielem. Nawet jeśli właściciel nie dbał zbyt o psa i nie dawał mu wiele miłości, to i tak ten pies będzie oddany temu właścicielowi. To bardzo proste, ponieważ pies jest najbardziej towarzyskim zwierzęciem, ma tendencję do interakcji i współpracy z człowiekiem. Jeśli pies spaceruje po polu i nie zwraca uwagi na swojego właściciela, oznacza to, że coś jest nie tak z właścicielem, a nie z psem, i że człowiek nie nawiązał więzi między sobą a psem. Psy są nam naprawdę bardzo oddane – zaznacza Aurelija Staskevičienė.

### Uczy nas być bliżej z naturą

Osoby, które spacerują z psem, zapewniają sobie w ten sposób co najmniej umiarkowaną aktywność fizyczną. Dlatego towarzystwo czworonoga to nie tylko mniejszy lęk i stres, lepszy sen, lecz także wzmocniona kondycja, odporność i lepsze krążenie. Regularny kontakt i przyjaźń z psem dla osób starszych jest bardzo ważny, ponieważ sprawia, że osoba starsza staje się spokojniejsza, bardziej otwarta na aktywność, łatwiej jej

skupić uwagę i skoncentrować się.

– Wszyscy wiemy, że większość chorób zaczyna się od nerwów, a jeśli jesteśmy w dobrym stanie emocjonalnym, jeśli czujemy się harmonijną osobowością, rzadziej chorujemy. I to właśnie pies pomaga nam się tak czuć. Obecność psa polepsza nasze emocje, daje nam radość każdego dnia, zachęca nas do cieszenia się najprostszymi rzeczami, uczy nas cieszyć się naturą. Nie wiem, czy człowiek wyszedłby na spacer w deszczu lub w śniegu, ale właściciele psów – nieważne, jaka jest pogoda – muszą iść na spacer z psem, a wtedy człowiek zaczyna dostrzegać wschody i zachody słońca, widzi naturę z innej perspektywy. To pies pokazuje nam, jak piękne jest życie. Poza tym, jeśli wracasz z pracy i masz psa, to on pierwszy przybiegnie, żeby ciebie spotkać (chyba że jest chory). Pies będzie szczęśliwy, gdy wrócisz, nawet jeśli nie było cię tylko przez pięć minut, ponieważ wydaje mu się, że nie było ciebie przez wiele dni. A kiedy wrócisz, z radością pobiegnie w twoje ramiona i ta emocja cię zarazi – tłumaczy Aurelija Staskevičienė, rzecznik prasowy Litewskiego Towarzystwa Kynologicznego.

### Charakter nie z przypadku

Najtrudniejszym pytaniem pozostaje, jakiego psa wybrać. Ludzie między sobą bardzo różnią się tak samo jak psy, każdy ma swój charakter. Ekspertka radzi, że jeśli chcemy wybrać szczeniaka dla siebie, musimy najpierw przyjrzeć się sobie, a dopiero potem wybierać psa.

Jeśli wybierasz psa rodowodowego, koniecznie sprawdź dokumenty.

– Dokumenty rodowodowe wskazują na pochodzenie psa i jego przodków. To gwarancja, że pies naprawdę należy do rasy, która spełnia wszystkie standardy. Wybierając psa, należy też rozważyć, jaki jest stosunek innych członków rodziny do szczeniaka, czy wszyscy chcą psa, czy będą w stanie poświęcić mu trochę czasu, gdy gdzieś wyjeżdżasz. Pod żadnym pozorem nie należy spieszyć się z wyborem, nie wolno wybierać psa z wyglądu. Pamiętajmy, wybór psa ze względu na jego urodę jest najgorszym wyborem – radzi Aurelija Staskevičienė, rzecznik prasowy Litewskiego Towarzystwa Kynologicznego. ■

– Dokumenty rodowodowe wskazują na pochodzenie psa i jego przodków. To gwarancja, że pies naprawdę należy do rasy, która spełnia wszystkie standardy. Wybierając psa, należy też rozważyć, jaki jest stosunek innych członków rodziny do szczeniaka, czy wszyscy chcą psa, czy będą w stanie poświęcić mu trochę czasu, gdy gdzieś wyjeżdżasz. Pod żadnym pozorem nie należy spieszyć się z wyborem, nie wolno wybierać psa z wyglądu. Pamiętajmy, wybór psa ze względu na jego urodę jest najgorszym wyborem – radzi Aurelija Staskevičienė, rzecznik prasowy Litewskiego Towarzystwa Kynologicznego. ■

### Historia Międzynarodowego Dnia Psa

Międzynarodowy Dzień Psa nie ma jednej konkretnej historii czy wydarzenia, które by je zapoczątkowało. Jest to jednak święto obchodzone na całym świecie, by oddać hołd psom i podkreślić ich ważną rolę w naszym życiu. Powstało z inicjatywy organizacji działających na rzecz dobrostanu zwierząt oraz miłośników psów, którzy chcieli podkreślić ich znaczenie i potrzebę szacunku. Święto to zostało ustanowione w 2004 r. przez amerykańską działaczkę i ekspertkę od psów Colleen Paige. Data ta nie jest przypadkowa. Kiedy kobieta miała 10 lat, jej rodzina po raz pierwszy przygarnęła czworonoga, co na zawsze odmieniło jej życie. Początkowo święto miało charakter wyłącznie krajowy, jednak z biegiem czasu zaczęło być celebrowane również w innych krajach. Głównym celem tego święta jest podkreślenie roli oraz znaczenia, jakie psy odgrywają w życiu ludzi, a także promowanie idei adopcji zwierząt ze schronisk i ich odpowiedniej opieki.

# Maria Piłsudska.

## Socjalistka znana z urody i siły przekonań

Justyna Giedrońc

**Marię Piłsudską z domu Koplewską nazywano Piękną Panią. 22 sierpnia 1921 r. w Wilnie odbył się pogrzeb pierwszej żony Marszałka.**



Płyta nagrobna z szarego granitu wznosi się na zachodnim zboczu Rossy Fot. [lubiezwiedzac.blogspot.com](http://lubiezwiedzac.blogspot.com)

Było to wielkie wydarzenie z udziałem licznych przedstawicieli wojska i tłumów wilnian. Nie było na nim Józefa Piłsudskiego. Naczelnik Państwa Polskiego nie stawiał się na pogrzebie kobiety, dla której na 17 lat porzucił Kościół i zmienił wyznanie.

### Córka wileńskiego lekarza

Maria Koplewska była córką lekarza wileńskiego Konstantego Koplewskiego i Ludmiły z Chomiczów. Urodziła się w 1865 r. w Wilnie.

Gdy poznała o dwa lata młodszego Ziuka, był schorowany i wymizierowany, dopiero wrócił z syberyjskiego zesłania. Ślub wzięli 15 lipca 1899 roku w kościele luterańskim pod Łomżą, w oddalonej o 300 km od Wilna Paproci Dużej. Świadcami byli bracia pana młodego – Jan i Adam Piłsudscy.

„W Petersburgu ukończyła Kursy Bestużewskie, czyli wyższą szkołę żeńską. Pracowała jako nauczycielka, była związana z konspiracją i działalnością niepodległościową. Należała do Wielkiego Proletariatu, działała w Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS). W wieku 20 lat została po raz pierwszy uwięziona. Według świadectwa współczesnych

odznaczała się wielką urodą, energią i aktywnością społeczną. Nazywano ją Piękną Panią” – pisze w książce „Wilno w XX wieku. Ludzie i wydarzenia” Mieczysław Jackiewicz. »



## Pierwsze małżeństwo zakończone rozwodem

Maria bardzo młodo wyszła za mąż za inżyniera Mariana Juszkiewiczza, z którym miała córkę Wandę.

– Związek ten zakończył się rozwodem. W Wilnie Maria Juszkiewiczowa prowadziła salon, będący miejscem spotkań konspiratorów politycznych. O względy pięknej rozwódki zabiegało wielu adoratorów, m.in. przyszły przywódca Narodowej Demokracji Roman Dmowski – opowiada historyk Paweł Giedroyc.

Jednak rywalizację o Marię, mimo utraty dwóch przednich żebów, które wybili mu rosyjscy żołdacy, wygrał Józef Piłsudski. Gdy poznała o dwa lata młodszego Ziuka, był schorowany i wymizerywany, dopiero wrócił z syberyjskiego zesłania.

Ślub wzięli 15 lipca 1899 r. w kościele luterańskim pod Łomżą, w oddalonej o 300 km od Wilna Paproci Dużej. Świadkami byli bracia pana młodego: Jan i Adam Piłsudscy.

## Dla kobiety zmienił wyzwanie

Żaden katolicki ksiądz nie udzieliłby Marii ponownego ślubu z członkiem Kościoła rzymskokatolickiego.

– Z powodu formalnych trudności na uzyskanie katolickiego ślubu z rozwódką Piłsudski z wyzwania rzymskokatolickiego przeszedł na ewangelicko-augsburskie. Oficjalnie Maria pozostała żoną Piłsudskiego do końca swego życia – opowiada Paweł Giedroyc.

Po ślubie zamieszkali w Łodzi, gdzie przyszły Naczelnik Państwa pod pseudonimem „Wiktor” prowadził drukarnię PPS. W nocy 22 lutego 1900 r. do ich mieszkania wtargnęli carscy żandarmi. Obydwóch konspiratorów aresztowano i uwięziono w X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej.

Marię wkrótce zwolniono. Józef zaś zaczął symulować chorobę psychiczną, dzięki czemu przewieziono go do szpitala więziennego w Petersburgu. Uciekł stamtąd 14 maja 1901 r.



Maria Piłsudska odznaczała się wielką urodą, energią i aktywnością społeczną  
Fot. domena publiczna

Wkrótce Piłsudscy przenieśli się do Galicji. W 1904 r. Józef wyjechał do Japonii, a od wybuchu rewolucji 1905 r. włączył się w kierowanie Organizacją Bojową PPS.

W 1906 r. poznał, również zaangażowaną w działalność konspiracyjną, 24-letnią Aleksandrę Szczerbińską. Ich romans rozpoczął się w czasie przygotowań do napadu na bank w Kijowie. Wspólnie brali też udział w ataku na rosyjski pociąg pocztowy pod Bezdanami 26 września 1908 r. Marszałek ożenił się z Aleksandrą Szczerbińską dopiero po śmierci pierwszej żony.



Wanda Juszkiewiczówna (1887-1906)  
Fot. domena publiczna

## Prosiła, by pochowano ją w Wilnie

W 1906 r., w wieku zaledwie 19 lat, w Wilnie umiera Wanda Juszkiewiczówna. Maria po śmierci ukochanej córki mocno podupadła na zdrowiu. Wiodła spokojny i cichy tryb życia w Krakowie. Jej małżeństwo faktycznie się rozpadło. Kiedy zapraszano ją, jako żonę Naczelnika Państwa, na oficjalne uroczystości czy bale wojskowe, zawsze taktownie odmawiała, powołując się na zły stan zdrowia.

Zmarła 17 sierpnia 1921 r. w szpitalu garnizonowym w Krakowie na atak serca. Miała 56 lat. Przed śmiercią prosiła, by pochowano ją w rodzinnym Wilnie, na Rossie, obok matki i córki.

Zwłoki Marii Piłsudskiej przewieziono do Wilna pociągiem. „W Lidzie odczepiono wagon z trumną, którą na peronie spotkał Naczelnik Państwa Polskiego Józef Piłsudski i złożył na trumnie wieniec z napisem: »Gorącemu sercu i wiernej Towarzystwie pracy – Józef Piłsudski«. W pogrzebie w Wilnie Naczelnik Wódz nie wziął udziału, co uznano za postępowanie niegodne, świadczące o pewnej małości, szczególnie w obliczu spraw ostatecznych” – pisał Mieczysław Jackiewicz.

## Niestrudzona bojowniczką

Pogrzeb odbył się 22 sierpnia 1921 r. Nabożeństwo żałobne w kościele katedralnym pw. św. św. Stanisława i Władysława odprawił biskup Władysław Bandurski, na chórze przygrywała orkiestra. Z katedry wyniesiono trumnę i w otoczeniu kleru, rodziny, licznych wojskowych i tłumów wilnian, pochód pogrzebowy ruszył na Rossę...

Na nagrobku widnieje inskrypcja: „ŚP. z Koplewskich Maria Piłsudska/Żona Naczelnika Państwa/zmarła 17 sierpnia 1921 r./Gorącemu sercu, niestrudzonej bojowniczkę o wolność i niepodległość Ojczyzny”.

Płyta z szarego granitu wznosi się na zachodnim zboczu Rossy, na wzgórzu. W 1936 r. u dołu tego wzgórza spoczęło serce Józefa Piłsudskiego. ■

# Co piąty Wenezuelczyk opuścił już ojczyznę.

Bezkarność reżimu w Wenezueli kompromituje wolny świat

Antoni Rybczyński

**Sfałszowanie wyniku wyborów w Wenezueli było oczywistością od miesięcy. Pytanie brzmiało: jak zareaguje społeczeństwo i opozycja oraz jak zareaguje świat, w tym USA i duże kraje Ameryki Łacińskiej?**



W ciągu 11 lat rządów Nicolása Maduro bezpieka i bojówki zabiły ponad 10 tys. Wenezuelczyków **Fot. Adobe Stock**

Ci pierwsi zdali egzamin na piątkę, ci drudzy – zawiedli. Zostawili Wenezuelczyków na pastwę reżimu, hybrydy wojskowej dyktatury, paramilitarnych gangów, narkokarteli i najgroźniejszej dziś na półkuli zachodniej mafii wywodzącej się z pewnego wenezuelskiego więzienia.

## Sfałszowane wybory

W stolicy Wenezueli, Caracas i w stolicach wielu państw na całym świecie, w których są duże skupiska emigrantów z Wenezueli, odbyły się w sobotę 17 sierpnia masowe demonstracje przeciwko sfałszowaniu przez dyktaturę Nicolása Maduro wyniku wyborów prezydenckich z 28 lipca. Oficjalnie wygrał z nieco ponad 51 proc. głosów. W rzeczywistości – i wskazują na to wszystkie inne dane i ustalenia – to kandydat zjedno-

zonej opozycji Edmundo González Urrutia zdobył nawet dwie trzecie głosów. Reżim przedstawił komunikat centralnej komisji wyborczej, opozycja zaś kopie protokołów z 80 proc. komisji wyborczych, do tego podobny wynik podały exit polls.

Przywódczyni wenezuelskiej opozycji María Corina Machado, której rząd Maduro uniemożliwił start w wyborach i która w obawie, iż może być kolejną ofiarą masowych aresztowań, przebywała od dwóch tygodni w ukryciu, w sobotę niespodziewanie wystąpiła na wielotysięcznym wiecu opozycji w stolicy kraju. Machado oświadczyła, że wenezuelska opozycja, dzięki swoim aktywistom uczestniczącym w komisjach wyborczych, jest w posiadaniu kopii protokołów z przebiegu głosowania potwierdzających wysokie zwycięstwo jej kandydata w wyborach prezydenckich. »



## Bandycki reżim chavistów

Przez lata rządów Hugona Cháveza (1999–2013) i jego następcy Nicolása Maduro (od 2013 r.) Wenezuela, swego czasu jeden z najbogatszych krajów Ameryki Południowej, stała się jednym z najbiedniejszych. Kryzys gospodarczy i polityczny sprawił, że w ciągu kilku lat co piąty Wenezuelczyk opuścił ojczyznę. Poza granicami kraju mieszka dziś grubo ponad 7 mln ludzi, w większości w sąsiedniej Kolumbii. W Wenezueli zaś 90 proc. ludności żyje w ubóstwie.

Między 2012 a 2020 r. gospodarka kraju skurczyła się o 71 proc. W ubiegłym roku średni dochód per capita w Wenezueli wynosił 78 centów amerykańskich dziennie. Czy można się dziwić, że ludzie mają dosyć chavistów?

Dlatego w zdecydowanej większości głosowali na opozycję, a po sfalszowaniu wyborów wyszli na ulice. Wiedząc, z jakim ryzykiem się to wiąże. Wszak w ciągu ostatnich 11 lat rządów Maduro bezpieka i bojówki zabiły (!) już ponad 10 tys. Wenezuelczyków. Liczby porównywalne z najbardziej krwawymi juntami wojskowymi Ameryki Łacińskiej w latach 70. i 80. XX w. W obecnych protestach zginęło dotychczas ponad 20 osób, ale ponad 2 tys. trafiło do najcięższych więzień. Maduro cieszy się na razie pełnym wsparciem struktur siłowych, więc może się czuć bezpiecznie.

## Upadek najbogatszej gospodarki naftowej

Chawiści zbudowali specyficzny model rządów. Opiera się na sile, rzecz jasna, wyłącznie. Jeszcze za czasów Chaveza wystarczyło petrodolarów na kupowanie jakimiś socjalnymi ochłapami biedoty, wtedy całe dzielnice popierały „chavismo”. Ale to się zmieniło. Reżim zniszczył świetnie prosperujący sektor naftowy, podstawę gospodarki. Kłasyka: populisci nie potrafią zarządzać biznesem.

Od pewnego momentu Maduro zaczął już inwestować wyłącznie w siłowników. W aparat bezpieczeństwa i wojsko, ale też paramilitarne „colectivos”. Tracąc zyski z ropy, reżim postawił na zyski z przemytu narkotyków i złota.

Nie przypadkiem kluczowy karatel tym zarządzający nosi nazwę Los Soles, czyli Słońca. To od pagonów generalskich. Maduro pozwolił wyższej kadrze oficerskiej zarabiać na kryminalnych procederach, w zamian zyskał lojalność.

W marcu 2020 r. sąd na Manhattanie oskarżył Maduro o handel narkotykami i zaoferował 15 mln dolarów tym, którzy pomogą go aresztować.

Ważnym filarem reżimu jest gang Tren de Aragua, który składa się z byłych więźniów z wenezuelskich więzień, którzy są przewożeni do amerykańskich miast, gdzie sięją przemoc i chaos. Tren de Aragua był wcześniej znany z brutalnych przestępstw w Kolumbii, Chile, Ekwadorze i Peru.

Siła Maduro tkwi jednak głównie

Przywódczyni wenezuelskiej opozycji María Corina Machado, której rząd Maduro uniemożliwił start w wyborach i która w obawie, iż może być kolejną ofiarą masowych aresztowań, przebywała od dwóch tygodni w ukryciu, w sobotę niespodziewanie wystąpiła na wielotysięcznym wiecu opozycji w stolicy kraju.

w poparciu armii. To właśnie wsparcie pozwoliło mu utrzymać się u władzy w 2018 r., gdy opozycja i świat nie uznały wyników wyborów prezydenckich, a w kraju przez wiele miesięcy trwały protesty. Teraz minister obrony Vladimir Padrino i dowództwo policji zadeklarowali gotowość bezwzględnej obrony rezultatów wyborów prezydenckich i zapewnili o „gwarancjach prawnych dla policjantów i żołnierzy, którzy będą spełniali swój konstytucyjny obowiązek”.

## Korzystny dla Maduro układ geopolityczny

Podobno Maduro nieraz dostawał ofertę układu: oddajesz władzę, w zamian bezpieczny azyl i majątek. Ale to odrzuca. Trudno mu się dziwić. Zakładając, że utrzyma lojalność armii, jest nie do ruszenia. Nikt z zewnątrz tego nie zrobi.

Zwłaszcza że chavistom nie brakuje sojuszników. Bandyckie państwa i sojusznicy Maduro, od Kuby i Nikaragui przez Iran i Syrię po Białoruś i Rosję, uznają zwycięstwo Maduro. Cóż z tego, że ujawnienia faktycznych rezultatów głosowania żądają USA i Unia Europejska. Dziewięć państw latynoamerykańskich odmówiło uznania wyników wyborów w Wenezueli. Ale kluczowe jest stanowisko dwóch dużych sąsiadów Wenezueli, gdzie akurat – na szczęście dla Maduro – rządzą lewicowi prezydenci. Kolumbia i Brazylia nie mówią o sfalszowaniu wyborów, nie wzywają dyktatora do oddania władzy. Mówią o konieczności dialogu z opozycją, a Brazylia coś wspomina o powtórzeniu wyborów, co wenezuelska opozycja słusznie odrzuca.

## Obawa przed migrantami

Nie ma co kryć, że najwięcej zależy od Stanów Zjednoczonych. Tymczasem ekipa Joeego Bidena nie chce podejmować ostrego kursu. Ryzykiem dla Stanów Zjednoczonych jest to, że dalsza izolacja Wenezueli może doprowadzić do wzmocnienia pozycji Chin i Rosji w tym kraju.

Każdy z tych dwóch krajów realizuje inne interesy. Dla Pekinu to źródło taniej ropy. Dla Moskwy – rynek zbytu dla broni, ale przede wszystkim dobra lokalizacja dla prowadzenia asymetrycznych działań w sąsiedztwie USA.

Na co liczy Maduro? Na powtórkę z 2018 r. Wtedy też USA zakwestionowały wynik wyborów, w których Maduro wygrał z przewagą kilku punktów procentowych. Niewiele to dało. Po krótkiej próbie sił opozycja przegrała. Nie było żadnej zagranicznej interwencji.

Teraz Waszyngton uznał Gonzaleza za zwycięzcę wyborów, ale nie nazwał go oficjalnie prezydentem elektem. USA i sąsiedzi Wenezueli boją się, że głębszy powyborczy kryzys może uruchomić nową falę ucieczek mieszkańców z tego kraju. Strach przed niekontrolowanym napływem migrantów sprawia, że co najmniej do wyborów prezydenckich administracja Bidena nie podejmie ostrych działań wobec Maduro. ■

# Zdolni uczniowie ze stypendiami od handlowców. Maximaliści mają szansę zawojować rynek pracy

Aleksander Borowik

Monika Borowik ma 17 lat i uczy się w Gimnazjum im. św. Jana Pawła II w Wilnie. Mając 15 lat, wygrała dodatkowe kieszonkowe – stypendium od sieci handlowej Maxima – „Lietuvos Maximalistai”.



Monika śpiewała w chórze „Cantus gracilis” Fot. Vilniaus muzikos mokykla „Lyra”

Monika Borowik nie oczekiwanie dla samej siebie w 2021 r. otrzymała stypendium. Miała wówczas, 15 lat, była w dziewiątej klasie.

## 102 zwycięzców, wśród nich Monika

– Nie myślałam, że mam szansę otrzymać stypendium, początkowo nie miałam zamiaru uczestniczyć w tym projekcie. Ale po ukończeniu ósmej klasy mama zachęciła, żeby spróbować – opowiada dziś Monika.

Jakie były warunki udziału w projekcie? – Trzeba było wypełnić ankietę, napisać list motywacyjny i podać dokumenty potwierdzające wyniki szkolne z trzech lat nauki. Szósta klasa – to był najwcześniejszy rok,

od którego mogły być zaliczane wyniki szkolne. Wyniki klas 1–5 nie były wliczane. Poza wynikami szkolnymi, z których miałam „10” ze wszystkich przedmiotów, podałam też dokumenty o swoich wynikach ze szkoły

„To była nagroda za trzy lata celującej nauki. Ale było też szkoda, że moje koleżanki i koledzy nie wzięli udziału w tym konkursie – naprawdę też byli godni tej nagrody! Większość dowiedziała się o tym dopiero, kiedy otrzymałam stypendium”

muzycznej, w której też miałam bardzo dobre wyniki – też wszystkie dziesiątki – uśmiecha się skromnie Monika. W 2021 r. w konkursie uczestniczyło ponad 600 utalentowanych uczniów, ale stypendium otrzymało zaledwie 102. W końcu sierpnia zostały ogłoszone wyniki konkursu i okazało się, że Monika jest na liście osób, które otrzymały stypendium! Było osiem kategorii: Nauka, Twórczość i sztuka, Wolontariat i społeczeństwo, Technologie ➤



i innowacje, Muzyka, Sport, Rozwój i ekologia i Nieustanny postęp. Motywacja do nauki – Stypendium otrzymałam comiesięcznie, w ciągu jednego roku szkolnego, czyli przez dziewięć miesięcy. Było to ok. 75 euro, więc był to niezły dodatek do mojego kieszonkowego. Ale najważniejsze, że miałam ogromną satysfakcję z tego powodu, że moje zdeterminowanie, umiejętności i praca zostały docenione! A samo stypendium od Maximy zachęcało dodatkowo do osiągnięcia wyznaczonych celów – nie kryje Monika. Czy w ciągu tego okresu otrzymywania stypendium musiała wciąż udowadniać, że się dobrze uczy? – Nie, to była nagroda za trzy lata celującej nauki. Ale było też szkoda, że moje koleżanki i koledzy nie wzięli udziału w tym konkursie – naprawdę też byli godni tej nagrody! Większość dowiedziała się o tym dopiero, kiedy otrzymałam stypendium – wspomina Monika. Jak zareagowali rodzice, Renata i Jerzy? – Byli bardzo dumni! Cieszyli się z każdego mojego postępu w szkole już od dawna. I to oni zaszczyli mi motywację do nauki i byli dla mnie wielkim wsparciem od momentu rozpoczęcia nauki w szkole. Byli dumni, gdy wygrywałam na szkolnych olimpiadach, konkursach, a zwycięstwo w „Lietuvos Maximalistai” było dla nich jeszcze większym powodem do zadowolenia! – zaznacza Monika, zadowolona też z tego, że pilna nauka popłaca! Niedawno, w tym roku, Monika Borowik ukoń-

czyła wileńską Muzyczną Szkołę „Lyra”, gdzie uczyła się w śpiewu chóralnego i gry na fortepianie. Śpiewa w chórze „Cantus gracilis”. Monika razem ze swoim chórem brała udział w tegorocznym wydarzeniu stulecia. – To było niezapomiane święto, 100 lat Święta Pieśni! – opowiada z przejęciem o swojej radości.

### Sprawdzenie swoich możliwości

Największa sieć handlowa z litewskim kapitałem, Maxima, już po raz 22. zaprasza wszystkich zdolnych uczniów do udziału w konkursie o stypendia: „Lietuvos Maximalistai”. Fundusz uczniowski „koszyczka” sięga 120 tys. euro. Projekt „Lietuvos Maximalistai” jest ogólnokrajowym konkursem dla uczniów. Jest swoistą zachętą dla najbardziej utalentowanych i aktywnych uczniów, którzy osiągnęli największe sukcesy w różnych międzynarodowych i krajowych konkursach, olimpiadach i konkursach. Laureaci konkursu za najlepsze osiągnięcia

Stypendia otrzyma ponad 100 najzdolniejszych uczniów. Dzielą się one na podstawowe i motywacyjne. Wysokość stypendium podstawowego miesięcznie wynosi 200 euro. Stypendium motywacyjne to 100 euro. W kategorii doskonałej nauki wszyscy zaawansowani uczestnicy otrzymują po 100 euro.

oraz listy motywacyjne otrzymują stypendia. W konkursie „Lietuvos Maximalistai” mogą wziąć udział wszyscy uczniowie krajowych szkół ogólnokształcących w klasach 1–12. W formularzu ankiety wyszczególniane są dzieci do lat 14, za które ankietę wypełniają rodzice lub opiekunowie. Uczniowie ankietę wypełniają samodzielnie, ale rodzice zaznaczają, że wyrażają zgodę na ich udział. Nastolatkom powyżej 18. roku życia nie potrzebują zgody rodziców.

### Kategorie do wyboru

Kategorie, w których mogą brać udział wszyscy uczniowie, to: Nauka, Muzyka, Kreatywność i sztuka, Towarzystwo,

Przyjaźń do środowiska, Innowacja i postęp. Uwaga – w ostatniej kategorii nie mogą brać udziału uczestnicy klas 1–4. Uczeń może startować tylko w jednej wybranej kategorii. Komisja oceniająca, po zapoznaniu się z dokumentami złożonymi przez oferentów i dokonaniu ich oceny, najpóźniej do 30 września br. podejmie decyzję o przyznaniu stypendiów konkursowych. Stypendia otrzyma ponad 100 najzdolniejszych uczniów. Dzielą się one na podstawowe i motywacyjne. Wysokość stypendium podstawowego miesięcznie wynosi 200 euro. Stypendium motywacyjne to 100 euro. W kategorii doskonałej nauki wszyscy zaawansowani uczestnicy otrzymują po 100 euro. ■



Monika Borowik Fot. Wanesa Kulnis

# Wciąż za dużo jabłek? Alternatywa dla kompotów i szarlotek

Elżbieta Monkiewicz (@elzbieta.mon na Instagramie)

Lato dobiega końca, a w działkowych ogrodach i sadach dojrzewa urodzaj. Prawie każdy ogrodnik ma na swojej posesji jabłoń, często więcej niż jedną. I wtedy nadchodzi moment, kiedy dojrzałe czerwone, zielone, żółte, pasiaste jabłka migrują z drzew do koszy, toreb i pudeł.



Jabłka można spożywać tuż po zebraniu, z zachowaną skórką lub obrane **Fot. Adobe Stock**

Powstaje wtedy pytanie – gdzie umieścić tę ogromną górę owoców? Co z nimi zrobić? Jak sobie poradzić ze zbiorem jabłek, zanim zgniją?

## Kiedy zbierać jabłka

Doświadczeni ogrodnicy z pewnością wiedzą, jak odróżnić dojrzałe jabłka od tych, które jeszcze potrzebują bycia na drzewie. Life-hacki, jak określić dojrzałość jabłek:

- owoce nabrały charakterystycznego koloru i pożądanego rozmiaru;
- jest zdrowy opad, nieuszkodzony przez choroby i szkodniki;
- jabłka lekko oddzielają się od łodygi;
- zdejmij owoc z drzewa i przekrój go – nasiona powinny być brązowe, miąższ jasny, a wewnątrz soczyste.

## Co zrobić ze zbiorami

Kiedy lodówki i piwnice zapełniają się jabłkami,

wiele gospodyń domowych chwytają się za głowę i zastanawiają, jak przetworzyć tak dużą ilość owoców. Jeśli masz już dość kompotów i szarlotek czas poznać nowe alternatywy.

**Ser jabłkowy.** Popularny na Litwie deser. Czy ma coś wspólnego z serem mlecznym? Raczej tylko technologia – gotowanie, obciążenie, suszenie. Wszystko zaczyna się od prażenia musu jabłkowego razem z cukrem w proporcji 1:1.

Proces ten może zająć kilka godzin, więc potraktuj go jak medytację. Czasami ta czynność robią w piekarniku. Kiedy dziesięć razy przeklinasz przyszły ser za powolność, zatrzymaj się i spójrz: jeśli konsystencja stała się gęsta, ciemny dżem, łatwo odchodzi od ścianek patelni i nie rozmazuje się, to pierwszy krok został wykonany zajęty. Teraz masę trzeba wymieszać z najróżniejszymi smakołykami: orzechami, »



owocami kandyzowanymi, suszonymi jagodami, tak jak ciasto wielkanocne. Następnie jabłka przekładamy na durszlak wyłożony gazą i wyciskamy pod prasą całe pozostały w nich sok. Następnie „głowę” sera należy umieścić w płóciennym worku, powiesić w ciepłym i suchym miejscu i zapomnieć o niej na około miesiąc. Im dłużej trwa dojrzewanie, tym bardziej „ser” zmienia się z miękkiego toffi, podobnego do sera topionego, w gęsty i twardy skrzep, przypominający teksturą dojrzewający ser parmezan. Po co te wszystkie kłopoty? Zrozumiesz to, gdy pokroisz serek jabłkowy na cienkie plasterki i podasz go z herbatą. Jest smaczniejszy (i co najważniejsze zdrowszy!) niż jakiegokolwiek czekoladowe cukierki i batoniki!

**Domowy mus jabłkowy.** Mus jabłkowy to nie tylko pyszny samodzielny produkt, lecz także doskonały zagęstnik wszelkich dżemów, konfitur i konfitur, a także niektórych sosów. Co więcej, jest tak cudowny, że produkowane przemysłowo dżemy składają się z niego w 40 proc. Nie zachęcam do pójścia za tym przykładem, ale mimo wszystko koniecznie musisz mieć w domu trochę musu jabłkowego. Mus jabłkowy można wykorzystać na różne sposoby: dodać go do innych owoców podczas robienia dżemu, zagotować jeszcze bardziej i uzyskać naturalną pastylkę, podgrzać z kawałkiem masła i gałązką tymianku, a następnie

podawać z pieczonym mięsem. Przygotowany bez cukru mus jabłkowy można z powodzeniem zamrozić.

**Relish jabłkowy.** Relish nie jest całkiem sosem; jabłka w nim nie są piure, ale pozostają na talerzu w przezroczystych kawałkach, uzupełniając w ten sposób teksturę dania. Relish podajemy z talerzem szlachetnych serów, wędlin i smażoną wątróbką drobiową. Kolejna wskazówka, która może się przydać: jeśli robisz burgera, po-

Wciąż za dużo jabłek? Opadłe jabłka można zabrać do zoo lub najbliższej hodowli zwierząt. Oczywiście należy to skoordynować z opiekunem ogrodu zoologicznego lub właścicielem gospodarstwa. Podziel się z potrzebującymi.

smaruj bułkę relishem przed nałożeniem na nią kotleta, co doda fast foodowi blasku. Zadaniem relishu jest zachowanie harmonii między kwaśnością, pikantnością i słodyczą. Relish przygotowujemy w tej samej technologii co zwykły dżem. Tylko to nie deser: masy jablecznej nie gotuje się z wodą, ale z cydrem, winem lub, najczęstszą opcją, octem. Najlepiej sięgnąć po dobry ocet winny, ale wystarczy domowy ocet jabłkowy. Jabłka pokrojone na drobne kawałki zalewa się kwaśnym syropem i dodatkowo barwi ostrymi przyprawami – zawsze dodaje się gorczycę, kminek, kolendrę, pieprz cayenne i czosnek. Zagotuj ocet z cukrem i przyprawami, włóż posiekany miąższ jabłkowy i gotuj, aż

zgestnieje. Proporcje robocze: 1 kg jabłek na 200 ml octu i 200 g cukru. Na początku taki „dżem” będzie nieznośnie pachniał octem, ale jeśli zamkniesz jego gwałtowny charakter w słoiczku i pozwolisz mu dojrzewać przez około miesiąc, zdziwisz się, jak ciekawy będzie smak: soczysty, owocowy, z lekką ostrością i kwasowością.

**Suszone jabłka.** To najlepszy sposób przechowywania dużych ilości jabłek. Owoce zajmują mniej miejsca i są doskonałą przeką-

ska w drodze do pracy, w szkole lub po prostu na podwieczorek.

**Ocet jabłkowy.** To miękki i pachnący ocet otrzymywany z jabłek lub pozostałości po zbiorach letnio-jesiennych. Przede wszystkim pachnie jabłkami, a aromat przenosi się na naczynia, do których jest dodawany. Po drugie, jest znacznie bardziej delikatny niż zwykły ocet stołowy.

## Niewygodne pytania

**Czy można jeść jabłka pokryte woskiem?** Pokrycie jabłek specjalnym woskiem jest jedna z metod przechowywania. Nie ma w tym nic dobrego ani złego, jeśli używasz wosku dopuszczonego do kontaktu z żywnością.

Uważa się, że ta powłoka łatwo schodzi z jabłka, jeśli zostanie dokładnie umyta ciepłą wodą, a nie tylko wytarta serwetką. Należy go zmyć nie tylko dlatego, że teoretycznie może być szkodliwy, ale dlatego że gromadzi zanieczyszczenia ze środowiska zewnętrznego. Najczęściej jabłka przywożone z daleka są pokrywane woskiem, aby nie uszkodzić ich podczas transportu. Dlatego jeśli chcesz raczyć się nietraktowanym woskiem jabłkiem, kup te, które rosną w pobliżu.

**Czy robaki można znaleźć tylko w jabłkach ekologicznych?** Można kierować się tym kryterium. Jest takie pojęcie jak karencja – czyli minimalny okres, który musi upłynąć od momentu zastosowania chemicznego środka ochrony roślin do zbiorów rośliny przeznaczonej do spożycia owoców, kwiatów. Dlatego obecność robaka najprawdopodobniej powie nam, że drzewo albo nie zostało poddane zabiegowi w ogóle, albo zostało poddane zabiegowi ponad co najmniej 30 dni temu.

## Czy można jeść jabłka uprawiane w mieście?

Jeśli jabłko rośnie tuż przy drodze, to nie zaleca się jego jedzenia, to oczywista historia. Choć badania twierdzą, że ilość metali ciężkich w miejskich jabłkach odpowiada dopuszczalnemu stężeniu. Jeśli prawidłowo przytniesz drzewo, zgromadzi się w nim mniej nieprzyjemnych rzeczy, ponieważ szkodliwe substancje są przede wszystkim gromadzone przez liście. ■



Droga do szczęścia i światła nie prowadzi na skróty Fot. Adobe Stock

## 25 sierpnia 2024 r. XXI niedziela zwykła

Tomasz Snarski

„Panie, do kogo pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego. A my uwierzyliśmy i poznaliśmy, że Ty jesteś Świętym Bożym”. W tym wyznaniu Szymona Piotra widzimy decyzję trwania przy Jezusie, mimo że Jego nauka nie była przecież łatwa, mimo że inni od Jezusa odchodzili. Czytamy wszakże we fragmencie Ewangelii według św. Marka: „Od tego czasu wielu uczniów Jego odeszło i już z Nim nie chodziło”.

### Wokół liturgii Słowa

Czyż dzisiaj nie jest podobnie? Czyż wielu nie „gorszy się” nauczaniem Kościoła? Czy wielu ludzi nie odchodzi, wymawiając się tym, że wiara nakłada nich zbyt trudne, wręcz nierealne, wymagania? Wreszcie, czy wielu nie podąża za tymi, którzy od Kościoła odeszli, idąc za głosem tłumy czy społecznych tendencji, nie zaś za

„Droga, którą wskazuje wam Jezus, nie należy do łatwych; przypomina ona raczej ścieżkę wspinającą się w górę. Ale nie traćcie ducha! Im bardziej ścieżka jest stroma, tym szybciej prowadzi ku coraz bardziej rozległym horyzontom” – św. Jan Paweł II.

głosem sumienia? A czy my potrafimy odpowiedzieć na pytanie, które stawia nam dzisiaj Jezus? Czy potrafimy trwać we wspólnocie Kościoła, w niej i wraz z nią pogłębiając swoją więź z Jezusem? Czy dostrzegamy niedającą się na nic innego zamienić wartość

wiary, wartość Eucharystii? A przecież „słów życia wiecznego” nie znajdziemy w świecie, nie znajdziemy wśród uczonych i możnych.

Nie znajdziemy ich po prostu poza Chrystusem. Dzisiejszy dialog Jezusa z uczniami jest bardzo aktualny. Czy zatem chcemy odejść, czy chcemy pozostać – to pytanie, od którego nie można uciec. I to pytanie, które Jezus uczciwie nam zadaje, które daje nam wolność, bo miłość, chociaż wymagająca i trudna, to nigdy nie zniewala, lecz przyciąga prawdą, dobrem i pięknem.

### Jan Paweł II o ważnych życiowych wyborach

W orędziu na XI Światowy Dzień Młodzieży w 1996 r. św. Jan Paweł II napisał: „«Panie, do kogoż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego». Kiedy wielu uczniów opuściło Jezusa na skutek Jego trudnej mowy, zapytał On »





tych, którzy pozostali: «Czyż i wy chcecie odejść?». Odpowiedział Mu Szymon Piotr: «Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego» (J 6, 67–68). Tak więc dokonali wyboru, pozostając przy Jezusie. Pozostali, gdyż Mistrz miał «słowa życia wiecznego», słowa, które oprócz obietnicy wieczności nadawały pełny sens ich życiu. Są chwile i okoliczności, w których trzeba dokonywać zdecydowanych wyborów wiążących na całe życie. Żyjemy – wiecie o tym dobrze – w trudnych chwilach. Często z trudem udaje się rozróżnić dobro od zła, prawdziwych mistrzów od fałszywych. Jezus ostrzegł nas: «Strzeżcie się, żeby was nie zwiedziono. Wielu bowiem przyjdzie pod moim imieniem i będą mówić: Ja jestem, oraz: Nadszedł czas. Nie chodźcie za nimi!» (Łk 21, 8). Módlcie się i słuchajcie Jego słów; otwórzcie się na głos prawdziwych pasterzy; nigdy nie ulegajcie łatwym i złudnym pochlebstwom świata, które potem, dość często, stają się źródłem tragicznych rozczarowań. Wiadomo, że jakość dokonywanych wyborów sprawdza się w trudnych momentach i w chwilach próby. To właśnie w tym niełatwym okresie każdy z was będzie wezwany do odważnego podjęcia decyzji. Droga

do szczęścia i światła nie prowadzi na skróty. Potwierdzeniem tego są udutki wielu, którzy w ciągu historii ludzkości podjęli mozolne poszukiwanie sensu egzystencji, odpowiedzi na podstawowe zagadnienia, które są zapisane w sercu każdej istoty ludzkiej.

Wiecie o tym dobrze, że te pytania nie są niczym innym jak tylko wyrazem tęsknoty za nieskończonością zasiewaną przez samego Boga we wnętrzu każdego z nas. A zatem z poczuciem obowiązku i poświęcenia powinniście kroczyć na drogach nawrócenia, działania, poszukiwania, pracy, ochotnej służby, dialogu, szacunku dla innych, nie poddając się w obliczu niepowodzeń, ale mając świadomość, że waszą mocą jest Pan, prowadzący was z miłością i zawsze gotowy przyjąć was jak syna marnotrawnego (por. Łk 15, 11–24)».

### Papież Franciszek o nadawaniu życia znaczenia

Z kolei w orędziu na XXIX Światowy Dzień Młodzieży w 2014 r. papież Franciszek zaapelował: „Droży młodzi, Jezus wzywa nas, abysmy odpowiedzieli na Jego propozycję życia, abysmy zdecydowali, jaką drogą chcemy iść, żeby osiągnąć prawdziwą radość. Jest to wielkie wyzwanie wiary. Jezus nie bał się zapytać swoich uczniów, czy chcą rzeczywiście pójść za Nim, czy też raczej odejść i chodzić innymi drogami (por. J 6, 67). A Szymon zwany Piotrem miał odwagę powiedzieć: «Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego» (J 6, 68). Jeśli i wy będziecie umieli powiedzieć Jezusowi «tak», to wasze młode życie wypełni się znaczeniem i tym samym będzie owocne».

### Być wiernym Bożej miłości

Ale przecież te słowa nie dotyczą tylko młodych, nie dotyczą tylko początków naszego życia. Dotyczą każdej i każdego z nas, dotyczą każdego dnia, każdej godziny, a nawet minuty i sekundy. W każdym momencie, raz wybrawszy, nieustannie musimy dokonywać wyboru. Ustawicznie winniśmy przypominać sobie nasze powołanie.

Warto w tej perspektywie spojrzeć na treść I czytania z Księgi Jozuego,

**LITURGIA SŁOWA: Joz 24, 1–2a. 15–17. 18b; Ef 5, 21–32; Mk 5, 21–43**

### Ewangelia

W synagodze w Kafarnaum Jezus powiedział: «Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a Krew moja jest prawdziwym napojem». A wielu spośród Jego uczniów, którzy to usłyszeli, mówiło: «Trudna jest ta mowa. Któż jej może słuchać?» Jezus jednak, świadom tego, że uczniowie Jego na to szemrali, rzekł do nich: «To was gorszy? A gdy ujrzycie Syna Człowieczego wstępującego tam, gdzie był przedtem? To Duch daje życie; ciało na nic się nie zda. Słowa, które Ja wam powiedziałem, są duchem i są życiem. Lecz pośród was są tacy, którzy nie wierzą». Jezus bowiem od początku wiedział, którzy nie wierzą, i kto ma Go wydać. Rzekł więc: «Oto dlaczego wam powiedziałem: Nikt nie może przyjść do Mnie, jeżeli nie zostało mu to dane przez Ojca». Od tego czasu wielu uczniów Jego odeszło i już z Nim nie chodziło. Rzekł więc Jezus do Dwunastu: «Czyż i wy chcecie odejść?» Odpowiedział Mu Szymon Piotr: «Panie, do kogo pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego. A my uwierzyliśmy i poznaliśmy, że Ty jesteś Świętym Bożym».

w którym przypomniano Izraelowi jego prawdziwe powołanie do służby Jedynemu Bogu. Co odpowiada prorokowi naród Izraela? „Dalecy jesteśmy od tego, abysmy mieli opuścić Pana, a służyć cudzym bogom. Czyż to nie Pan, Bóg nasz, wyprowadził nas i przodków naszych z ziemi egipskiej, z domu niewoli? Czyż nie On przed oczyma naszymi uczynił wielkie znaki i ochraniał nas przez całą drogę, którą szliśmy, i wśród wszystkich ludów, pomiędzy którymi przechodziliśmy? My również chcemy służyć Panu, bo On jest naszym Bogiem».

Sądzę, że pamięć o tym, czego Bóg dokonał i dokonuje w naszym życiu jest szczególnie ważna, by potrafić przy Nim pozostać, nawet gdyby wszyscy inni chcieli odejść. By być wiernym Bożej miłości i naszej odwadze pójścia za Jezusem, także gdy jest to wymagające i trudne. ■



Uczeń powinien starać się być otwarty i komunikatywny od pierwszych zajęć w piątej klasie Fot. Adobe Stock

## Piątoklasista na start.

Jak pokonać lęk i cieszyć się nową szkolną rzeczywistością?

Anna Pawłowicz-Janczys

**Zakończenie klas początkowych 1–4, czyli przejście z klasy czwartej do piątej, to dla ucznia ważny moment w jego szkolnej karierze. Oznacza to nie tylko zakończenie etapu nauki, który był pełen zabawy, nauki przez doświadczenie oraz bliskiego kontaktu z jednym nauczycielem, lecz także wejście w bardziej złożony świat edukacji.**

Dla wielu uczniów zakończenie klas początkowych wiąże się z poczuciem straty, ponieważ opuszczają bezpieczne środowisko, w którym czuli się swobodnie. To czas, kiedy dziecko zaczyna rozumieć, że szkolna rzeczywistość staje się bardziej wymagająca, a od niego samego oczekuje się większej samodzielności i odpowiedzialności.

### Jak pogodzić się z myślą, że jest się już piątoklasistą?

Pogodzenie się z myślą o byciu piątoklasistą wymaga pewnego rodzaju

przystosowania się do nowej rzeczywistości. Ważne jest, aby uczeń zrozumiał, że zmiany są naturalnym elementem życia i że każda zmiana, choć może początkowo wywoływać lęk, niesie ze sobą nowe możliwości. Wsparcie ze strony rodziców i nauczycieli odgrywa tu kluczową rolę. Rodzice mogą pomóc dziecku zrozumieć, że wejście do klasy piątej to nowy rozdział, który może być równie ciekawy i satysfakcjonujący jak poprzednie lata szkolne.

Uczniowie powinni być zachęceni do otwartości na nowe doświadczenia,

a także do dzielenia się swoimi obawami z rodzicami i nauczycielami.

Zaprzyjaźnienie się z nowymi kolegami z klasy również bywa wyzwaniem, zwłaszcza jeśli w nowej klasie pojawiają się uczniowie z innych szkół lub grup. Warto zachęcić dziecko do aktywnego uczestnictwa w życiu klasy, brania udziału w projektach grupowych oraz różnych szkolnych inicjatywach. Dzieci powinny być uczone, że przyjaźnie rozwijają się poprzez wzajemne wsparcie, zrozumienie i wspólne spędzanie czasu. »





## Przypadek Kasi

Ostatnio rozmawiałam ze znajomą nauczycielką, która podała taki przykład: Kasia, kończąc czwartą klasę, była podekscytowana, ale jednocześnie trochę zaniepokojona. Przez cztery lata przyzwyczała się do swojej wychowawczynie, pani Aliny, która była dla niej jak druga mama w szkole. Pani Alina знаła każde dziecko w klasie, wiedziała, kto ma trudności z matematyką, a kto potrzebuje więcej wsparcia w czytaniu. Teraz, w piątej klasie, Kasia miała mieć różnych nauczycieli do różnych przedmiotów, co budziło u niej obawy.

Rodzice Kasi postanowili pomóc jej w adaptacji do nowej sytuacji. Razem usiedli i porozmawiali o tym, czego Kasia może się spodziewać w piątej klasie. Wyłumaczyli jej, że choć będzie miała nowych nauczycieli, to każdy z nich jest tam, aby jej pomóc i nauczyć nowych rzeczy. Zaproponowali także, aby Kasia napisała list powitalny do nowej wychowawczynie, w którym opowie o swoich zainteresowaniach i ulubionych przedmiotach. To pomogło Kasi poczuć się pewniej, a nowa wychowawczynie, pani Iwona, była zachwycona inicjatywą Kasi.

W pierwszym tygodniu szkoły Kasia zauważyła, że wielu jej kolegów i koleżanek też ma obawy, dlatego postanowiła zaprosić kilka nowych osób na spotkanie po lekcjach. Zorganizowali wspólne pieczenie ciasteczek, co pomogło im się lepiej poznać i zaprzyjaźnić.

Dzięki wsparciu rodziców, zaangażowaniu nowej wychowawczynie oraz własnej inicjatywie Kasia szybko poczuła się pewnie w nowej klasie i zyskała nowych przyjaciół. Jej historia pokazuje, jak ważna jest rola rodziców, nauczycieli i samego dziecka w procesie adaptacji do nowej sytuacji.

## Jak nawiązać kontakt z nowym wychowawcą?

Nawiązanie kontaktu z nowym wychowawcą lub wychowawczynią jest kluczowym elementem adaptacji w nowej klasie, zwłaszcza w momencie przejścia z klas początkowych do bardziej zaawansowanego etapu nauki. Nowy wychowawca to osoba, która będzie odgrywać istotną rolę w życiu ucznia przez kolejny rok szkolny, dlatego warto od samego początku budować pozytywną i opartą na zaufaniu relację.

Ważne jest, aby uczeń zrozumiał, że każdy nauczyciel, choć może mieć inny styl pracy, jest tam po to, aby wspierać uczniów i pomagać im w nauce. Wychowawca, jako osoba odpowiedzialna za klasę, ma na celu nie tylko przekazywanie wiedzy, ale także dbanie o rozwój emocjonalny i społeczny uczniów. Dlatego kluczowe jest, aby dziecko nie obawiało się nawiązać kontaktu z nowym wychowawcą i zrozumiało, że współpraca i otwartość będą kluczowe w tym procesie.

Uczeń powinien starać się być otwarty i komunikatywny od samego początku. Warto, aby na lekcjach aktywnie uczestniczył w zajęciach, zadawał pytania, gdy czegoś nie rozumie, i wyrażał swoje opinie w sposób konstruktywny. Udział w klasowych dyskusjach może pomóc w budowaniu pozytywnej relacji z wychowawcą, a także pokazać nauczycielowi, że uczeń jest zaangażowany i chętny do nauki. Czasem nawet drobne gesty, jak uśmiech czy grzeczne „dzień dobry”, mogą pomóc w przełamaniu pierwszych lodów.

## Nauczyciel otwarty na potrzeby ucznia

Warto, aby uczeń starał się nawiązać indywidualny kontakt z wychowawcą, np. poprzez rozmowy po lekcjach. Może to być moment, w którym dziecko opowie o swoich zainteresowaniach, o tym, co lubi, a co sprawia mu trudność. Taki dialog nie tylko pomoże nauczycielowi lepiej zrozumieć potrzeby ucznia, ale także pokaże, że uczeń jest gotowy do współpracy.

Rodzice również mogą odegrać tu ważną rolę, rozmawiając z nauczycielem na początku roku szkolnego i utrzymując regularny kontakt, aby monitorować postępy dziecka i wspierać je w adaptacji. Ważne jest, aby rodzice byli otwarci na sugestie nauczyciela i wspólnie z nim pracowali nad rozwojem ucznia.

Dodatkowo rodzice mogą włączyć się w życie klasy poprzez uczestnictwo w spotkaniach klasowych, wycieczkach szkolnych czy organizowanie wspólnych wydarzeń. Taka współpraca może znacząco wpłynąć na pozytywne relacje między uczniami a wychowawcą oraz przyczynić się do stworzenia zgranej i wspierającej się grupy klasowej.

Zakończenie klas początkowych i przejście do piątej klasy to ważny moment w życiu każdego ucznia. Dzięki wsparciu rodziców i nauczycieli, a także otwartości na nowe doświadczenia, dzieci mogą płynnie przejść przez ten etap i cieszyć się nowymi wyzwaniami, jakie niesie ze sobą kolejny etap edukacji. ■

Rodzice na tym etapie edukacji dziecka mogą odegrać ważną rolę, rozmawiając z nauczycielem na początku roku szkolnego i utrzymując regularny kontakt, aby monitorować postępy dziecka i wspierać je w adaptacji.

# Wsiąść do pociągu byle... do Wilna.

## Wypróbowaliśmy polsko-litewski pociąg (cz. 1)

Przemysław Śliwa

**Od grudnia mamy połączenie kolejowe na linii Warszawa-Wilno. Jego (ponowne) otwarcie było szeroko chwalone przez polityków. Postanowiłem osobiście sprawdzić, jak ta podróż z przesiadką na granicy ma się w praktyce.**



Połączenie cieszy się dużą popularnością – kupno biletu to wyścig **Fot. autor**

Do końca 2022 roku podróż na linii Wilno-Warszawa, inaczej niż samochodem, możliwa była za pomocą połączeń lotniczych i autobusowych.

Samolot, choć szybki (przelot trwa około godziny) nie jest na każdą kieszeń, zwłaszcza od kiedy jedynym przewoźnikiem na tej trasie jest LOT – tanie linie zawiesiły połączenia w 2018 roku, a cena za przelot w obie strony na pokładzie polskich linii waha się od 140 do 330 euro (czyli 600 do 1400 złotych).

### **Pociąg okazał się najtańszą opcją ze wszystkich dostępnych**

Dla porównania, bilet za przejazd w jedną stronę autobusami popularnych przewoźników to wydatek między 19 a nawet 50 euro (od 80 do 215 zł) przy podróży trwającej około 7-9 godzin. Natomiast przywrócone połączenie kolejowe dostępne jest w stałej

cenie, wynoszącej 25 euro (109 złotych) w jedną stronę, a czas przejazdu to 8 godzin 40 minut.

Skład kolejowy Intercity 144 „Hańcza” według rozkładu rusza z Krakowa Głównego o 4:55 rano, z Warszawy Centralnej niecałe trzy godziny później – o 7:50. W drodze do granicy zatrzymuje się m.in. w Białymstoku i Suwałkach, gdzie ma około półgodzinne postoje, ale też w mniejszych miejscowościach, takich jak Opoczno, Małkinia czy Augustów. O 14:35 czasu litewskiego dojeżdża do przygranicznej stacji Mockawy – tutaj następuje przesiadka pasażerów.

Z powodu różnicy w szerokości torów, podróż do samego Wilna odbywa się już spalinowym składem LTG Link – co ciekawe, wyprodukowanym w zakładach PESA w Bydgoszczy, stolicy województwa kujawsko-pomorskiego. W pewnym więc sensie podróż polskim pociągiem się nie kończy. Na tym odcinku przy- >>



stanki odbywają się między innymi w Mariampolu i Kownie.

## Pierwsze rozczarowanie

Najlepszym dowodem na popularność wznowionego połączenia jest wyścig o wolne miejsce. Zdobycie biletu jest trudno nawet podczas prób zakupu z dwu-, trzytygodniowym wyprzedzeniem i to przy kilkuwagonowych składach. Ostatecznie udaje mi się zrobić rezerwację przez stronę internetową na połowę sierpnia w bezprzedziałowym wagonie drugiej klasy. Niestety, nie ma możliwości wyboru miejsca ze schematu, co bywa ułatwieniem, jeśli chcemy np. zostawić większy bagaż na specjalnej półce i zarezerwować siedzenie w pobliżu. Zaznaczam jednak opcję, że interesuje mnie miejsce przy stoliku, wygodniejsze do rozłożenia komputera i spisywania wrażeń z podróży.

W niedzielny poranek mój pociąg wjeżdża na Warszawę Centralną z niewielkim, sześciominutowym opóźnieniem.

Udaję się na swoje siedzenia i pojawia się pierwsze rozczarowanie – na miejscu okna jest ściana, choć to utrudnienie w samej podróży niewielkie. Niemniej irytujące dla pasażerów z wielu względów: od chęci podziwiania malowniczych krajobrazów Podlasia po osoby z klaustrofobią czy chorobą lokomocyjną. Okna są bowiem rozmieszczone przeważnie co drugie siedzenie. Faktu nie ułatwia walka o rolety. Niektóre z nich „obsługują” część sąsiadujących rzędów (problem pojawiający się w większości pociągów) i o ile jedni pasażerowie starają osłonić się od słońca i zdrzemnąć, to inni chcą podjąć próby ogrzania się we wpadających promieniach.

To kolejny aspekt, który może być dla niektórych problemem: klimatyzacja działa aż za dobrze i rzeczywiście nawet w długich spodniach jestem lekko zmarznięty, a niektórzy pasażerowie wyciągają z bagażu kurtki.

Gdy wszyscy pasażerowie umieścili już swoje

bagaze na półkach, zajęli miejsca, a pociąg ruszył, wyciągam laptopa. Dopiero w tym momencie orientuję się, że mój bilet wskazuje standardowe miejsce z niewielkim stolikiem, a nie przy poczwórnym siedzeniu z dużym stołem, wybrane jako preferowane w trakcie zakupu. Domyślam się, że wszystkie musiały być już zarezerwowane, jednak miły byłby informujący o tym komunikat.

Kontrola biletów. Pokazuję konduktorce swoją „przepustkę”, pada pytanie o jeszcze jedną osobę na bilecie, która nie pojechała. Gdy wyjaśniłem, że jeden z uczestników podróży nie mógł pojechać, a nie zdążył odwołać biletu, zaproponowała wyjście. Wypisała potwierdzenie, że jechała tylko część „biletowanych” pasażerów i na osobę nieobecną będę mógł prosić w kasie o zwrot kosztów. Po takim sympatycznym geście byłem w stanie przymknąć oko na szalejącą klimatyzację.

## Obiad. Pozytywne zaskoczenie

Mniej więcej w połowie drogi polskiego odcinka, kawałek za Warszawą, przez skład przejeżdża obsługa z wózkiem z napojami i drobnymi przekąskami. Ponadto dostępny jest wagon gastronomiczny „Wars”, a przez głośniki obsługa zachęca do jego odwiedzenia. Próbuję przejrzeć menu na stronie internetowej jeszcze przed spacerem do restauracji i sprawdzić, czy w ogóle znajdę coś dla siebie, ale bez skutku.

Z powodu różnicy w szerokości torów, podróż do samego Wilna odbywa się już spalinowym składem LTG Link – co ciekawe, wyprodukowanym w zakładach PESA w Bydgoszczy, stolicy województwa kujawsko-pomorskiego.



Bezprzewodowa sieć Wi-Fi w polskim pociągu nie jest w ogóle dostępna, a o zasięg na torach pośród lasów bywa trudno. Udaję się więc do „Warsu” osobiście, by sprawdzić ofertę na miejscu. Jest dość bogata: zamówić można posiłki na ciepło i zimno, śniadania, a nawet desery. Wartą wspomnienia pozycją w menu są kotlety z kalafiora, odpowiednie dla wegan i wegetarian. A wiem, że warto są wspomnienia, bo je zamówiłem – i naprawdę umiliły mi podróż. Następnym razem nie będę bał się jechać nawet bez przekąsek wiedząc, że tak mnie w pociągu ugospczą. Mieścił się w cenie standardowego obiadu – więc nie tylko ja byłem zadowolony, ale i moja kieszeń.

Pasażerowie o różnych dietach i gustach z pewnością znajdą coś dla siebie. Przy smacznym obiedzie zamiast „scrollować” w smartfonie, odpoczywam, podziwiając jeziora i puszcze wschodniej Polski.

## Prócz przesiadki, są dwa postoje

Po stronie polskiej pociąg odbywa dwa dłuższe postoje: około dwudziestu pięciu minut w Białymstoku i trzydziestu w Suwałkach. Podczas obydwu decyduję się na zaczerpnięcie świeżego powietrza i spacer w pobliżu stacji. Dobrze jest czasem dla odmiany zobaczyć inne miejsca niż tylko wielkie centra wielkich miast. Nie twierdzę, że Suwałki i Białystok nie są miastami wielkimi – ale na pewno mniej popularnymi niż Wilno czy Warszawa.

Niektórzy pasażerowie wykorzystują przystanek na szybkie zakupy, inni dają upust niezdrowemu nałogowi w specjalnie wyznaczonych do tego miejscach przed budynkiem dworca – na peronach bowiem obowiązuje całkowity zakaz palenia, na co kilku pasażerom zwraca uwagę konduktor. Trzeba przyznać, że robił to bardzo subtelnie.

Cdn.

# Koniec lata w Poniemuniu.

## Na wysokim brzegu Niemna

Jarosław Tomczyk

Na zakończenie wakacji proponujemy naszym Czytelnikom wycieczkę do malowniczego Poniemunia. Do otoczonej przepięknym, klimatycznym parkiem rezydencji o bogatej historii, która na przełomie XVIII i XIX wieku należała do rodu Giełgudów, a dziś jest we władaniu Wileńskiej Akademii Sztuk Pięknych.



Zamek Giełgudów jest dostępny dla zwiedzających, a nawet dla chcących uciec na kilka nocy od miejskiego zgiełku **Fot. autor, opr. red.**

Wyjazd do Poniemunia można w zasadzie zaplanować jako przerywnik w drodze do Połagi, by zażyć jeszcze - wyjątkowo w tym roku hojnego - letniego słońca. Z Wilna to 270 kilometrów, ale droga prosta. Pierwsze dwieście kilometrów jedzie się szybko autostradą przez Kowno w kierunku Kłajpedy.

Dopiero na wysokości Kryżkalnis trzeba z niej zjechać, by ostatni odcinek pokonać węższą, ale dobrą E77. Zamek Poniemunie zwany też Gieł-

gudowem leży w okręgu tauroskim, rejonie jurborskim, w niewielkiej wiosce Vytėnai (Pilis I) na terenie Parku Regionalnego Poniemunie, na północnym brzegu Niemna. Posiadłość została skonfiskowana Giełgudom przez władze rosyjskie za przywództwo generała Antoniego Giełguda w powstaniu listopadowym. Od władz rosyjskich odkupili posiadłość Pusłowscy, którzy przeprowadzili remont przywracając rezydencji świetność.

Na południowym rozciąga się już Rosja, a ściślej mówiąc obwód królewiecki, na który można popatrzeć z wysokiej zamkowej skarpy. Widoki tu zresztą piękne gdzie okiem sięgnąć i o każdej porze. Może jedynie poniedziałki są gorszym dniem na odwiedzinę, bo nieczynne jest zamkowe muzeum. »



## Burzliwa historia

W XIII wieku Żmudzini posiadali tu swój drewniany gród obronny, ale już w następnym stuleciu okoliczne ziemie znajdowały się w rękach Krzyżaków, którzy na stromym brzegu wybudowali murowaną warownię. Wedle najbardziej rozpowszechnionej wersji założył ją wielki mistrz Ludolf Ulrich König von Weizau, ale wielu naukowców jest zdania, że budowla zwana Königsburgiem była późniejsza i powstała z inicjatywy Konrada von Jungingena, wielkiego mistrza doskonale nam znanego z bitwy pod Grunwaldem.

W wyniku starć wojsk litewskich i krzyżackich twierdza została doszczętnie zniszczona. Pod koniec XVI wieku zrujnowaną posiadłość należąca do Billewiczów odkupił Jan Eperysz członek możnego węgierskiego rodu Eperyeszich, przybyłego tu razem ze Stefanem Batorym. Odbudowali oni zamek wykorzystując stare mury i nadając mu gotycko-renaesansowy kształt. Prace rozpoczęto w roku 1604 według projektu jednego z najbardziej znanych architektów działających wówczas na Litwie, Holendra Petera Nonharta, autora także przebudowy Dolnego Zamku w Wilnie.

W 1759 roku zamek znalazł się w rękach szlacheckiej rodziny Gielgudów, którzy poddali go kolejnej, częściowej przebudowie, tym razem w stylu klasycystycznym. Zamek miał arkadowy dziedziniec na planie trapezu. Po rozbiórce skrzydła północnego wzniesiono dziedziniec główny, a w skrzydle południowym utworzono apartament reprezentacyjny zbudowany na wzór francuski, który składał się z jadalni, przedpokoju, dwóch salonów, sali tanecznej i galerii. Pokoje ozdobiono malowidłami ściennymi. Ich zachowane fragmenty odzwierciedlają w większości tendencje dekoracyjne charakterystyczne dla stylu klasycznego i biedermeier. Z tego okresu pochodzi też obecny park o powierzchni piętnastu hektarów.

W 1831 roku posiadłość została Gielgudom skonfiskowana przez władze rosyjskie, co było karą za przywództwo właściciela, konkretnie generała Antoniego Gielguda, w powstaniu listopadowym, w trakcie któ-

rego zamek również doznał zniszczeń. Od władz rosyjskich odkupili posiadłość spowinowaceni z Gielgudami Pusłowscy, którzy w latach 60. XIX wieku przeprowadzili gruntowny remont przywracając rezydencji świetność.

Czas I wojny światowej przyniósł jednak znów dotkliwe uszkodzenia w wyniku działań zbrojnych. Nie lepszy czas czekał po II wojnie światowej – w czasach radzieckich, opuszczony zabytek powoli niszczał.

## Słynny potomek

Gielgudowie, którym carat skonfiskował Poniemuń, wskutek represji wyemigrowali po powstaniu listopadowym do Wielkiej Brytanii. Tam, w Londynie, 19 kwietnia 1904 roku przyszedł na świat jeden z potomków generała Anto-

Obecnie Zamek Poniemuń należy do Wileńskiej Akademii Sztuk Pięknych, która regularnie organizuje w nim sympozja, wystawy, debaty, wykłady i seminaria. Najświeższe informacje na ich temat można znaleźć na stronie internetowej [panemunespilis.lt](http://panemunespilis.lt).

niego Gielguda, John Gielgud, który miał wyrosnąć na wybitnego aktora, laureata nagród Oscara i Złotego Globu.

John Gielgud był synem agenta giełdowego Franka Henry'ego Gielguda i pochodzącej z rodziny aktorskiej Kate Terry–Gielgud z domu Terry–Lewis, oraz prawnikiem Anieli z Kamińskich Aszpergerowej, polskiej aktorki związanej przez kilkadziesiąt lat ze sceną lwowską. Sam na scenie teatralnej i na planie filmowym spędził 60 lat. Zagrał główne role w największych szekspirowskich spektaklach, uchodzi za najwybitniejszego XX-wiecznego odtwórcę roli Hamleta, w którą wcielił się ponad 500 razy. Wraz z Ralphem Richardsonem i Laurencem Olivierem należał do trójcy aktorów, którzy dominowali na brytyjskiej scenie przez większą część poprzedniego stulecia. Za swoje zasługi artystyczne, został w 1953 roku uhonorowany przez królową brytyjską zaszczytnym tytułem szlacheckim „Sir”.

Do Polski aktor po raz pierwszy przyjechał w 1964 roku na obchody 400.

rocznicy urodzin Williama Szekspira. Przygotował wówczas specjalny program „Życie człowieka”, składający się z fragmentów sztuk mistrza ze Stratfordu. Po raz drugi przyleciał piętnaście lat później by zagrać tytułową rolę w filmie Andrzeja Wajdy „Dyrygent”, w którym partnerowali mu Krystyna Janda i Andrzej Seweryn. Z tego pobytu największe wrażenie zrobił na nim papież Jan Paweł II, który akurat w 1979 roku przyleciał z pierwszą pielgrzymką do kraju i 2 czerwca na placu Zwycięstwa w Warszawie wypowiedział pamiętne słowa: „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi. Tej ziemi”.

Aktor tak później wspominał ten dzień: „Mieliśmy niebywale szczęście, z Wajdą i jego małżonką spędziłem niezapomnianą niedzielę, obserwując papieską mszę celebrowaną dla 250

tysięcy ludzi, stojących w oślepiającym blasku słońca. W czasie trwającej pół godziny homilii zebrany tłum przerywał ją wybuchającymi gwałtownie oklaskami, niekiedy trwającymi nawet dziesięć minut, i spontanicznie podejmowanym śpiewaniem. To było wyjątkowe przeżycie”. Gielgud pamiętał je do

końca swojego długiego życia. A zmarł w 2000 roku w wieku 96 lat.

## Poniemuń dzisiaj

Obecnie Zamek Poniemuń należy do Wileńskiej Akademii Sztuk Pięknych, która regularnie organizuje w nim sympozja, wystawy, debaty, wykłady i seminaria. Najświeższe informacje na ich temat można znaleźć na stronie internetowej [panemunespilis.lt](http://panemunespilis.lt). Tam też są zamieszczone wszystkie komunikaty na temat dni i godzin, w których zamek otwarty jest dla zwiedzających, oraz cen biletów. A te uznać należy za stosunkowo przystępne, bo wejście dla dorosłego to wydatek 4 euro, bilet zniżkowy to połowa tej kwoty, a bilet rodzinny to koszt 10 euro.

## Typowa dla Litwy kuchnia dworska

Z całego dawnego założenia zamku zachowały się tylko dwa korpusy, dwie wysokie baszty, lochy, podzie- ➤

nia, oraz niektóre budowle jak kaplica zamkowa czy kuchnia. Ta ostatnia to wyjątkowa ekspozycja przenosząca zwiedzających w XVIII wiek. Właśnie wtedy, za rządów Giełgudów, kuchnia zainstalowana została w południowej części zamku. Wcześniejsza, której ślady znaleźli archeolodzy, znajdowała się w części wschodniej. Kuchnie dworskie na Litwie stanowiły zwykle oddzielne budynki, przeznaczone do przygotowywania posiłków dla panów i ich gości, w których często mieszkał kucharz i jego pomocnicy. Kuchnia zamku w Poniemuniu jest wkomponowana w jego strukturę, ale jej układ jest typowy dla innych dworów. Składają się na niego pomieszczenia do gotowania, spiżarnia do przechowywania pokarmów i piekarnia.

Wnętrza zamku w Poniemuniu wyróżniają się malowidłami ściennymi przypominającymi czasy Rzeczypospolitej Obojga Narodów, zachowanymi w imponujących rozmiarach reprezentacyjnych apartamentach. Szczególnie cenna jest harmonia różnych epok i odzwierciedlających je stylów: renesansu, baroku i neoklasycyzmu. Do apartamentów wchodzi się schodami z holu na drugie piętro, a składają się nań m.in. salon niebie-

ski, sala dwunastu kolumn, jadalnia, galeria czy sala bankietowa. Oczywiście warto wejść też na wieżę i już po drodze przez niewielkie okienka podziwiać niezwykle widoki okolicy. Szkoda jedynie, że wycieczki dla grup z przewodnikiem, choć oferowane są w kilku językach, nie przewidują zwiedzania po polsku.

### Dostępny także nocleg w tej cichej okolicy

Wielką przyjemnością jest spacer wokół murów po parkowych krętych ścieżkach. Po najstarszej warowni pozostały ślady umocnień i fos, a zamek otacza pięć kaskadowych stawów i park. W drzewostanach dominuje lokalna roślinność z obcymi akcentami. Wyróżniają się drzewa na wzgórzach: stuletnie lipy, rzędy klonów w południowej części parku, topole, wierzby, ozdobne krzewy przy stawach. Najstarszy dąb w pobliżu zamku jest reliktem historycznego gaju dębowego. Park ten jest dziedzictwem kilku epok, jego starsze obiekty zachowały się częściowo w obecnej tkance. Obecnie park przechodzi kolejne etapy renowacji.

Wielką przyjemnością jest spacer wokół murów po parkowych krętych ścieżkach. Po najstarszej warowni pozostały ślady umocnień i fos, a zamek otacza pięć kaskadowych stawów i park.

W drzewostanach dominuje lokalna roślinność z obcymi akcentami.

W zamku, w którym także cały czas trwają prace konserwatorskie – w trakcie naszej wizyty intensywnie pracowano przy renowacji trzeciego skrzydła – działa obecnie hostel oferujący 40 miejsc noclegowych. Przede wszystkim dla artystów związanych z Wileńską Akademią Sztuk Pięknych, ale otwarty w miarę dostępności także dla innych gości. Z pewnością noc w historycznych murach to niezapomniane przeżycie, a pobyt w cichej, spokojnej i malowniczej okolicy pozwala na wytchnienie i relaks. ■



W Poniemuniu trwają prace przy rekonstrukcji trzeciego zamkowego skrzydła **Fot. autor**

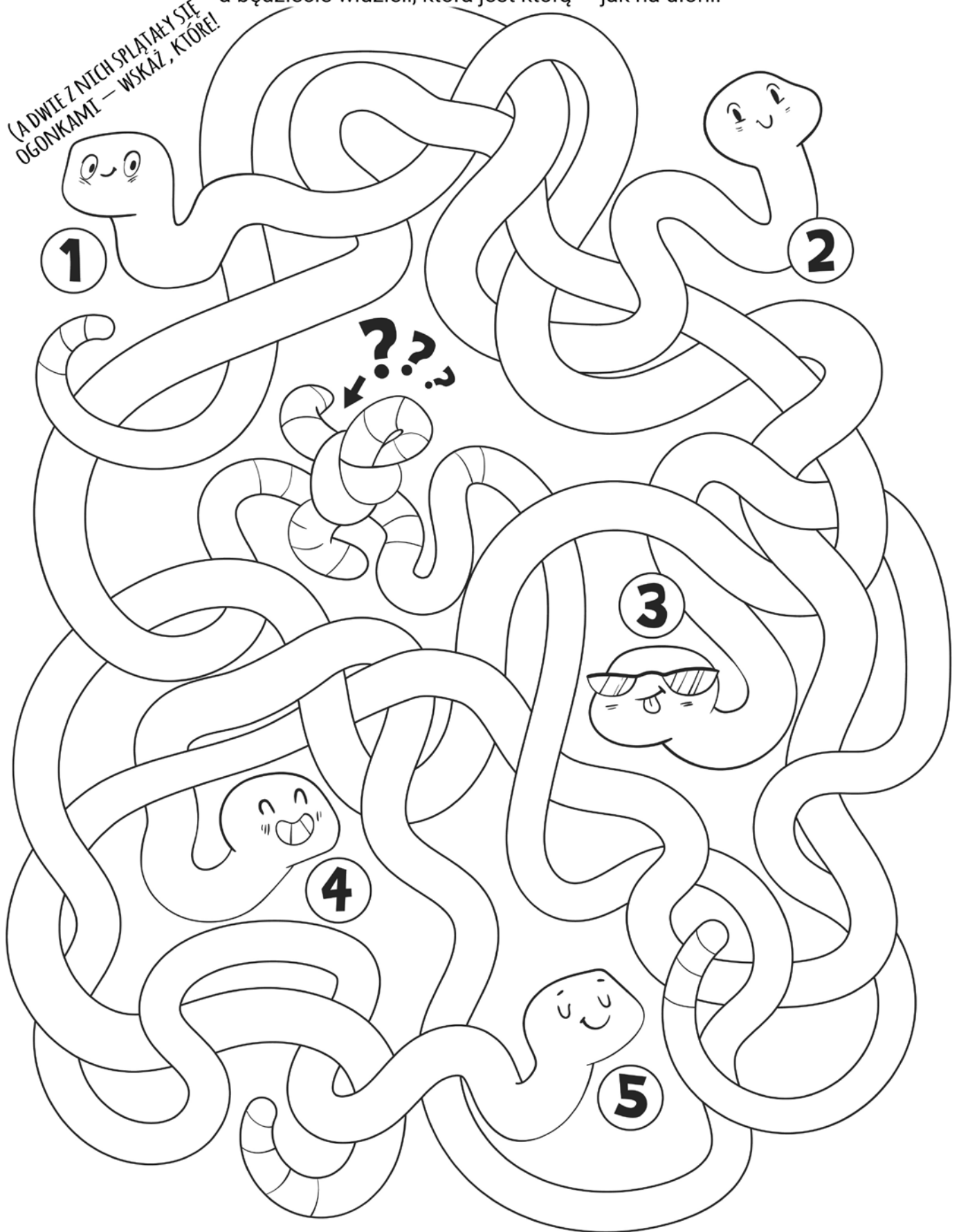




## CO ZA PŁĄTANINA! Jak tu się połapać?

A bardzo zwyczajnie – pokolorujcie każdą dżdżownicę,  
a będziecie widzieli, która jest którą – jak na dłoni!

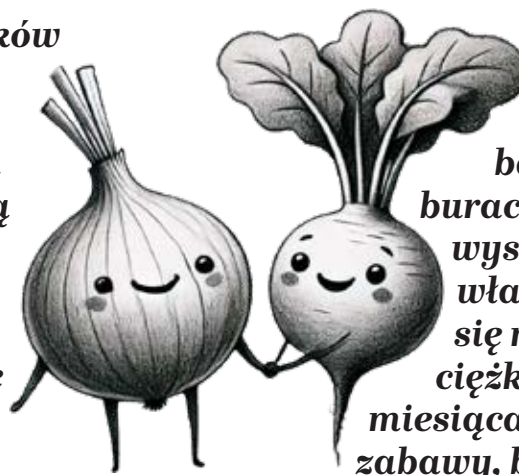
(A DWIE Z NICH SPLĄTAŁY SIĘ  
OGONKAMI – WSKAŻ, KTÓRE!







**Sierpień to miesiąc smaków i obfitości. Rozpoczęły się żniwa: powoli, ale nieubłaganie pustoszeją pola, ale za to zapelniają się spichlerze, stodoły i nasze domowe spiżarnie. Ogród prezentuje się wspaniale w pełni wegetacji, a rośliny w warzywno-**



**owocowej części ogrodu dają plony. W warzywniakach coraz bardziej rozrastają się buraczki i marchewki. Cebula wysycha na słoneczku. Teraz właśnie można cieszyć się najpełniej efektami ciężkiej pracy w poprzednich miesiącach. A ja zapraszam do zabawy, bo wakacje jeszcze trwają!**

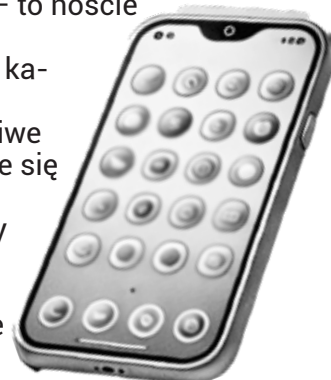
## Ciekawostki o filmach animowanych

- Wbrew obiegowej opinii Mustafa i Skaza („**Król lew**”, 1994) nie byli braćmi, ale lwami żyjącymi w tym samym stadzie. Twórcy nawiązali w ten sposób do prawdziwego „prawa dżungli” – gdy lew, będący przywódcą stada, starzeje się, zostaje zastąpiony przez młodszego i silniejszego samca.
- **Królowa Śnieżka** o mało nie została blondynką! Krasnoludki miały zaś nosić inne imiona. Twórcy jednak postanowili nie zmieniać szczegółów baśni. „Królowa Śnieżka i siedmiu krasnoludków” (1937) była jedna z pierwszych pełnometrażowych animacji w kolorze i z dźwiękiem.
- W filmie „**Inni mamocni**” (2004), w scenie ze ślubu za Edną (która jest zdecydowanym przeciwnikiem peleryn superbohaterów), widać cztery postacie superbohaterów z pelerynami!
- Początkowo planowano, by Ariel z „**Małej syrenki**” miała kręcone włosy, ale w 1989 r. nie było takich możliwości. Podczas pracy nad „Meridą Waleczną” animatorzy stworzyli specjalny program, który symulował ruchy 50 różnych skrętów włosów. Stworzenie tego symulatora zajęło trzy lata!

## Jak nie zgubić telefonu lub aparatu?

Jeśli na wyjazd wakacyjny nie musicie zabierać ze sobą cennych przedmiotów – komórki, aparatu, gierki – najlepiej tego nie róbcie. A jeśli już zabraliście taki sprzęt ze sobą na wycieczkę, podwórko, spotkanie z kolegami, pamiętajcie o kilku podstawowych zasadach!

- Nie noście tych rzeczy na widoku, np. zwieszonych na szyi czy w rękę, żeby się pochwalić.
- Smycze do telefonu są okej, ale pod warunkiem że dodatkowo ukryjecie sprzęt pod koszulką. Najlepszym miejscem do przenoszenia telefonu, aparatu czy gierki jest zapinana kieszka.
- Nie zostawiajcie tych cennych rzeczy w torbie, szatni, kurtce, którą zdejmujecie! Zabraliście je z domu – to noście zawsze przy sobie.
- Pamiętajcie, że to nie kamienie poupychane po kieszeniach – to wrażliwe przedmioty, obchodźcie się z nimi delikatnie.
- Elektroniczne gadżety to gratka dla złodzieja. Starajcie się nie korzystać z nich na ulicy, nie telefonujcie, idąc.



# 8<sup>TH</sup>



## CZESLAW 69 OKINCZYC GOLF CUP

CHARYTATYWNY  
TURNIEJ GOLFOWY  
W FORMACIE SHAMBLE-SCRAMBLE

### 14-09-2024

W KONCERCIE WYSTĄPIĄ



GIRMANTĖ VAITKUTĖ



MARTYNAS VILIUS



PROF. ARTŪRAS ANUSAUSKAS



Turniej organizowany we  
współpracy z Ambasadą Ukrainy

Wszystkie środki zebrane podczas  
turnieju zostaną przeznaczone na  
wsparcie misji Fundacji Ołeny Zełenskiej —  
tworzenie ośrodków edukacyjnych przy  
szpitalach dla dzieci ukraińskich  
dotkniętych wojną i ciężko chorych



Olena Zelenska  
Foundation

Główny partner turnieju



Hospicjum bl. ks.  
Michała Sopočki

Partnerzy turnieju



Sponsorzy turnieju



NERIS

MADE4DAY

SEBASTIAN  
OKINCZYC

EMRO invest

mylida

Logo of 4 people

Documentai

VYNO KLUBAS

Logo of Lindt

Lindt

B&S Bed+Sleep

Logo of SHANWA



+370616 26366

info@golfclub.lt

www.golfclub.lt

Golfo g. 20, Girijos k.,  
Vilniaus r., Molėtų pl.